Rok XI. Nr. 267 (3157). Wilno, Niedziela 30 września 1934 r. Dziś 12 stron Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Ułaskawienie skazanych w procesie „Centrolewu"

z wyjątkiem zbiegłych zagranicę

Wczoraj późnym wieczorem Pan Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Ministra Sprawiedliwości podpisał akt łaski w stosunku do 5 skazanych w procesie t. zw Centrolewu, a mianowicie BARLICKIEGO, MASTKA, PUTKA, DUBOIS i CIOŁKOSZA.

Jak wiadomo Barlicki skazany był na 2 lata i 6 miesięcy więzienia i pozbawienie praw obywatelskich i publicznych. Pozostali czterej skazani byli po 3 lata więzienia oraz pozbawienia praw obywatelskich i publicznych. Czterech skazanych z wyjątkiem Dubois — korzystało z urlopów zdrowotnych.

W stosunku do Barlickiego Pan Prezydent darował resztę nieodcierpianej kary, zarządził skreślenie z rejestru o postanowieniach wyroku i przywrócił prawa obywatelskie. Co do pozostałych — Pan Prezydent zawiesił nieodcierpianą karę z tem, że przywrócenie praw, których zostali pozbawieni, nastąpi z chwilą upływu zawieszenia.

W motywach wniosku Ministra Sprawiedliwości podkreślono fakt dobrowolnego zgłoszenia się skazanych do odcierpienia kary, w stosunku zaś do Barlickiego, że walczył o niepodległość w szeregach PPS.

Stronnictwo Ludowe urlopowało(!) Witosa

Wczoraj rozpoczęły się w Sejmie dwudniowe obrady Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego. Poza referatami wygłoszonemi przez posła Mikołajczyka i adwokata Gralińskiego, które wywołały dyskusję i ujawniły różnice poglądów pomiędzy władzami Stronnictwa, a grupą posłów wydających „Polskę Ludową", odczytano list b. posła Witosa. W liście tym Witos zawiadomił, że rezygnuje z prezesury Rady. Rezygnacji tej nie przyjęto do wiadomości i ku wielkiemu zdziwieniu niektórych delegatów udzielono Witosowi urlopu na czas jego nieobecności w kraju.

5 proc. renta wieczysta

WARSZAWA. (Pat). Dziennik Ustaw RP. Nr. 86 ogłasza rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, na którego podstawie skarb został upoważniony do wypuszczenia w serjach 5 proc. państwowej renty wieczystej. Ogólna suma wypuszczonej renty nie może przekraczać zł. 200. 000.000. W rencie lokowane mogą być fundusze instytucyj i osób prawa publicznego wskazanych przez ministra skarbu. Rentę zabezpiecza się całym ruchomym i nieruchomym majątkiem państwa. Inne warunki emisji ustali minister skarbu. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Przewiezienie zwłok ks. Seipla i Dollfussa

WIEDEŃ. (Pat). Dziś wieczorem przy olbrzymim udziale mieszkańców Wiednia odbyło się uroczyste przewiezienie trumien ze zwłokami kanclerzy ks. Seipla i dr. Dollfussa z katedry św. Szczepana do podziemi nowowzniesionego kościoła przy pl. Grimhildy. Wzdłuż 5-kilometrowej drogi stały szpalery z lampjonami. Na czele pochodu kroczył półszwadron dragonów a potem 2 karawany z trumnami zaprzężone w 8 koni. Trumny po poświęceniu zwłok przez kardynała złożono w krypcie kościoła. Uroczystość uświetnili swą obecnością kardynał Innitzer, prezydent republiki. rząd, korpus dyplomatyczny i t. d.

Węgry na powodzian

WARSZAWA. (Pat.) W poniedziałek wieczorem przybywa do Warszawy delegacja węgierska, która ma wręczyć dar rządu węgierskiego dla powodzian, 10 wagonów pszenicy na ręce prezesa komitetu p. Hubickiego.

Odznaczenia węgierskie dla oficerów polskich

WARSZAWA. (Pat). Rząd węgierski w imieniu regenta Horthyego odznaczył następujących oficerów armji polskiej: gen. brygady **Janusza Gąsiorowskiego** węgierskim krzyżem zasługi I klasy, gen. bryg. **Kordjana Zamorskiego** komandorją z gwiazdą węgierskiego krzyża zasługi, płk. **Teodora Furgalskiego** i ppłk. **Adama Wesołowskiego** węgier. krzyżem zasługi II kl., mjr. **Gustawa Łowczowskiego** węgier. krzyżem zasł. III kl.

Poseł węgierski w Warszawie dr. Piotr de Matouska doręczył wymienionym insygnja orderów w dniu dzisiejszym. Po uroczystości dekoracji oficerowie zostali zaproszeni przez posła na śniadanie.

Tymczasowy ustrój m. Warszawy

WARSZAWA. (Pat). Dziennik Ustaw RP. z dnia 29 bm. Nr. 69, zamieszcza rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z 24 bm. o tymczasowych organach ustrojowych gminy m. st. Warszawy.

PO SEZONIE GENEWSKIM

Min. Beck u Marszałka Piłsudskiego

ŻYWIEC. (Pat). Minister spraw zagranicznych Józef Beck w towarzystwie małżonki, szefa gabinetu Dębickiego i sekretarza Friedricha przybył w sobotę rano do Żywca.

O godz. 13-ej minister odjechał samochodem do Moszczenicy, gdzie został przyjęty przez Marszałka Piłsudskiego.

Prasa francuska pieni się

z powodu odpowiedzi Polski w sprawie paktu wschodniego

PARYŻ. (Pat.) Dzisiejsza prasa paryska w dalszym ciągu kontynuuje kampanję antypolską w związku z dokumentem wręczonym przez delegację polską w Genewie ministrowi Barthou.

Dzienniki podają domniemaną treść tego dokumentu i występują z oszczerstwami i groźbami pod adresem polskich kierowników nawy państwowej.

Emil Bure na łamach „L'Ordre" drukuje artykuł pełen złośliwych ataków i inwektów pod adresem polskich polityków i mężów stanu. Autor oskarża Polskę o niewdzięczność wobec Francji, przepowiadając zmianę systemu rządów w Polsce, oskarżając polskie koła rządowe, że prowadzą kraj własny do zguby. Barthou, pisze autor, mógł się również porozumieć z Hitlerem za plecami Polski. Rząd francuski nie może, przynajmniej teraz, liczyć na Warszawę. Niewłaściwe postępowanie niewiernego sojusznika zmusza Francję do odpowiedniego postępowania. Francuskie interesy handlowe i przemysłowe w Polsce są zagrożone. Zamyka się w więzieniach francuskich dyrektorów, buntuje się robotników. Podobna sytuacja jest nie do zniesienia. Cierpliwość Barthou musi być na wyczerpaniu.

Socjalistyczny „Populaire" pyta, jaką cenę zapłaci Polska Niemcom za wyrzeczenie się pretensji do rewindykacji na wschodzie za lat 10. Autor artykułu, Leroux rozwija dalej myśl, że polska polityka zagraniczna uzależniona jest od Berlina, pisząc m. in., że Polska doszła do przekonania, że Hitler zostanie u władzy i Niemcy odzyskają potęgę wojenną. Polska ze swoją 38.000.000 ludnością jest przeznaczona do wielkiej roli, natomiast przeznaczeniem Sowietów, Francji i Czechosłowacji jest zniknąć z powierzchni ziemi, trzeba zatem współpracować z Niemcami.

Autor kończy swój artykuł wyrażeniem nadziei, że w Polsce zapanuje rewolucja, wskutek której nastąpi zmiana rządu i zmiana polskiej polityki zagranicznej wobec Francji.

PARYŻ. (Pat.) „L'Oevre" donosi, że w związku z wizytą premjera węgierskiego Goemboesa w Warszawie w kołach genewskich przypuszczają, że nastąpi między Polską i Węgrami zawarcie paktu o nieagresji i przyjaźni.

Min Barthou zadowolony

PARYŻ. (Pat). Po powrocie z Genewy minister Barthou oświadczył sprawozdawcy „Matina", że byłoby bardzo źle, gdyby w Genewie sprawy przyjęły inny obrót.

Z uzyskanych rezultatów min. Barthou jest bardzo zadowolony. „Excelsior" donosi, że jednem z pierwszych zadań ministra Barthou będzie zapoznanie rady ministrów z treścią dokumentu polskiego w sprawie paktu wschodniego. Pismo przewiduje, że odmowne stanowisko Polski przyśpieszy zbliżenie francusko - sowieckie.

Minister Barthou liczy, że w dniu 15 października spotka się z komisarzem Litwinowem w Genewie w czasie sesji Rady Ligi.

Otwarcie bezpośredniej linji telefonicznej Gdynia — Sztokholm



W dn. 26 bm. odbyło się otwarcie linji telefonicznej łączącej Gdynię ze Sztokholmem na bezpośrednim przewodzie. Otwarcia dokonał w Gdyni dyrektor okręgu Poczt i Telegrafów — inż. Kozubek. Na zdjęciu — zebranie podczas inauguracji nowej linji.

Hołd Polaków amerykańskich min. Beckowi

NOWY JORK. (Pat.) Zebrani na konferencji okręgowej delegaci złączonych komitetów im. Marszałka Piłsudskiego z N. Jorku, Brooklynu, z Jersey City, Newarku, Elisabth i t. d. uchwalily jednomyślnie rezolucję, w której wyrażają ministrowi Beckowi hołd i wdzięczność za obronę honoru Polski w Genewie. Uchwalona rezolucja kończy się następującemi słowami: **Solidaryzujemy się ze stanowiskiem naszej delegacji oraz ministra Becka, który był wyrazicielem uczuć i woli narodu polskiego oraz polskiego wychodźtwa w Ameryce.**

W konsekwencji decyzji Polski

PARYŻ. (Pat). „Figaro“ donosi z Genewy, że na porządku dziennym onegdajszego popołudniowego posiedzenia Rady Ligi Narodów były dwie sprawy mniejszościowe dotyczące Polski.

Pierwsza oparta na konwencji górnośląskiej z dnia 15 maja 1922 roku, druga na traktacie mniejszościowym z dnia 28 czerwca 1919 roku. W pierwszym wypadku w debacie wziął udział delegat Polski, w drugiej uchylił się od udziału.

Wynika z tego pisze „Figaro“, że Polska nie uważa się już związana z traktatem mniejszościowym i uznaje jedynie konwencję górno - śląską z roku 1922.

Wojskowa służba pomocnicza

WARSZAWA. (Pat). W dniu dzisiejszym ogłoszony został dekret Prezydenta Rzplitej o wojskowej służbie pomocniczej.

Dekret ten ustanawia obowiązek pełnienia wojskowej służby pomocniczej w chwili wybuchu wojny lub zarządzenia mobilizacji. Obowiązek ten może być również wprowadzony w czasie pokoju przez radę ministrów na wypadek, gdyby tego wymagał interes obrony państwa.

Wojskowa służba pomocnicza polega na pełnieniu służby wartowniczej, łączności, biernej obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, technicznej, przeciwpożarowej, sanitarnej, biurowej lub na wykonaniu innych czynności lub pracy potrzebnej dla celów obrony państwa.

Obowiązkowi wojskowej służby pomocniczej podlegają mężczyźni w wieku od ukończenia lat 17 do lat 60, którzy nie podlegają czynnej służbie wojskowej, jako też nie są obowiązani do pełnienia służby w rezerwie bądź pospolitem ruszeniu. Powołane mogą być również kobiety w wieku od lat 19 do 45, które w czasie pokoju ukończyły przysposobienie do wojskowej służby pomocniczej lub które zgłosiły się ochotniczo do jej pełnienia.

Od wojskowej służby pomocniczej zwolnieni są duchowni, posłowie do sejmu i senatorzy, osoby upośledzone fizycznie. Zwolnieni mogą być również sędziowie i prokuratorzy sądów powszechnych, funkcjonarjusze państwowi i samorządowi, pracownicy zakładów i przedsiębiorstw państwowych oraz przedsiębiorstw przemysłu wojennego i t. d. Zwalniać od służby mogą władze wojskowe.

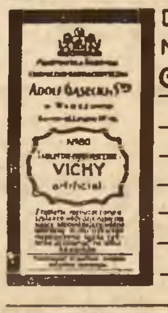
Do obowiązku pełnienia służby pomocniczej stosują się przepisy o powszechnym obowiązku wojskowym. Do pełnienia wojskowej służby pomocniczej powoływać mogą starostowie a na obszarach objętych stanem wojennym władze wojskowe.

Jubileusz uczonych

MOSKWA. (Pat.) W m. Miczurynsku (d. Kozłow w b. gubernji tambowskiej) uroczyście obchodzono jubileusz 60-letniej działalności naukowej słynnego aklimatyzatora roślin Miczuryna, któremu m. in. w drodze długoletniego krzyżowania udało się wychować nowe gatunki owoców tropikalnych, które świetnie znoszą klimat północny.

LENINGRAD. (Pat.) W Leningradzie obchodzono jubileusz 35-lecia pracy naukowej wybitnego popularyzatora matematyki i astronomji prof. Perelmana.

Prof. Perelman urodził się w Białymstoku.



Katastrofa kolejowa w Anglji

9 osób zabitych 25 rannych

LONDYN. (Pat). Wczoraj o godz. 9 wieczorem ekspress zdążający z Londynu do położonej na północo - zachód znanej miejscowości kąpielowej Balckpool, zderzył się niedaleko Manchesteru z pociągiem lokalnym zahamowanym motorem.

Ekspress idący 96 km. na godzinę wjechał na pociąg lokalny z całą siłą miażdżąc znajdujące się w tyle wagony motorowe. Lokomotywa ekspresu wjechała na dach następnego wagonu pociągu lokalnego. 2 wagony zostały przebite na wylot.

Z pod szczątków wydobyto dotychczas 9 zabitych i 25 ciężko rannych.

Herbata podrożeje?

COLOMBO (Cejlon). (Pat.) Niebywałe upały i posucha, jakich nie pamiętają najstarsi mieszkańcy wyspy, odbiły się w katastrofalny sposób na zbiorach owoców kokosowych, ryżu i herbaty. Zachodzi obawa, że najsłynniejsze plantacje herbaty na wyspie zostaną zupełnie zniszczone, jeśli susza będzie trwała dalej. Zapasy wody zmniejszają się w sposób niepokojący.

W północnej części wyspy małpy, oszalałe z pragnienia, rzucają się na ludzi. Jelenie zjawiają się na ulicach wiosek.

2 i pół lat więzienia

otrzymał szofer—sprawca wypadku pod Sadownem

SIEDLCE. (Pat). Dziś przed sądem okręgowym w Siedlcach stawał szofer Czesław Chyliński oskarżony o to, że w dniu 8 sierpnia r. b., prowadząc autobus spowodował wypadek pod Sadownem w pow. węgrowskim, gdzie w nurtach rzeki zginęło 18 osób.

Po rozprawie sąd wydał wyrok skazujący Chylińskiego na 2 i pół roku więzienia.

Zawieszenie komunikacji lotniczej Warszawa — Tallin

Telef. od własn. koresp. z Warszawy.

Polskie Linje Lotnicze wstrzymują z dniem 16 października na okres zimowy komunikację lotniczą na szlaku Warszawa—Wilno—Ryga—Tallin. Komunikacja na tej linji zostanie wznowiona w marcu 1935 r.

Slawiści w Krakowie

KRAKÓW. (Pat.) Wczoraj przybyli do Krakowa uczestnicy drugiego międzynarodowego zjazdu slawistów w liczbie około 200 osób.

W sali recepcyjnej dworca powitali przybyłych przedstawiciele województwa, prezydjum miasta i uniwersytetu Jagiellońskiego.

Po południu uczestnicy zjazdu zwiedzili zabytki Krakowa.

Mordercy Garncarzówny skazani

KRAKÓW. (Pat.) Po południu sąd rozpatrujący sprawę przeciwko mordercom ś. p. Garncarzówny wydał wyrok na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych.

Mocą wyroku oskarżony Władysław Bobrzecki skazany został na 14 lat więzienia. Drugi oskarżony Jan Doniec na 12 lat więzienia. Trzeci Kazimierz Schenkirzyk na 10 lat więzienia.

Automat zamiast strażnika kolejowego

PRAGA. (Pat.) Mechanik czeski Friba wynalazł automat zastępujący pracę strażnika kolejowego.

Przy przeprowadzanych próbach automat zamykał i otwierał przejazdy kolejowe, zapalał światła sygnałowe, uruchamiał sygnały alarmowe i t. p. spełniał wszystkie obowiązki strażnika kolejowego.

Konstrukcja polega na działaniu prądu elektrycznego włączonego przez przejeżdżający pociąg.

Według doniesień kolei czechosłowackiej zamierza ona próby te przeprowadzić na dłuższym odcinku kolejowym.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat.) Berlin 212.50—213.50—211.50. Londyn 26.07—26.20—25.94. Nowy Jork 5.24 3/4—5.27 3/4—5.21 3/4. Kabel 5.25 1/4—5.28 1/4—5.22 1/4. Paryż 34.89—34.98—34.80. Szwajcarja 172.69—173.12—172.

Dolar 5.23. Dolar zł 8.91. Rubel 4.27 za piątki, 4.58 za dziesiątki. Czerwoniec 1.13.

Wybuch w tunelu kolejowym Landwarów — Wilno

PANIKA W POCIĄGU.

Wczoraj w tunelu kolejowym Wilno—Landwarów, w czasie przejścia pociągu pośpiesznego zdążającego z Warszawy do Wilna, koło godz. 7 rano miał miejsce następujący wypadek, który wywołał wielką panikę wśród pasażerów i spowodował opóźnienie pociągu.

W chwili kiedy pociąg znalazł się pośrodku tunelu, rozległa się niezwykle silna detonacja, poczem pociąg, zahamowany nagle, stanął w tunelu ogarnięty ze wszystkich stron ciemnościami.

Silna detonacja oraz nagłe zahamowanie pociągu wywołały wśród pasażerów całkiem zrozumiałą panikę. Dały się słyszeć okrzyki przerażenia. Skrzydlata plotka że na pociąg dokonano zamachu obiegła lotem błyskawicy wszystkie wagony, pogłębiając jeszcze bardziej podenerwowanie jadących.

„ŻART“ PASTUCHÓW.

W międzyczasie obsługa kolejowa, chcąc zbadać powody detonacji wyszła na tor. Oględziny toru nie wykazały żadnych uszkodzeń linji kolejowej. Zbadano odcinek kolei aż do budki najbliższego torowego, poczem pociąg ruszył w dalszą drogę. Co było powodem detonacji pozostało narazie dla wszystkich tajemnicą. Zbadaniem tego zajęły się władze kolejowe.

Jak się obecnie dowiadujemy w wyniku przeprowadzonego dochodzenia stwierdzono, że detonacja była rezultatem żartu, którego dopuścili się dwaj małoletni chłopcy 11-letni Mieczysław Hajduklewicz i 10-letni Janek Malinowski.

SPŁONKI ALARMOWE.

Mieczysław Hajdukiewicz, pracując jako pastuch u torowego w Ponarach, słyszał opowiadanie, iż obsługa kolejowa otrzymuje pewną ilość t. zw. alarmowych spłonek silnie wybuchających dla zatrzymywania pociągów. Tych alarmowych spłonek używa się w wypadkach nagłej potrzeby, kiedy inne sygnały zatrzymania pociągu mogą nie wystarczyć. Obowiązkiem torowego jest wówczas umieszczenie takiej spłonki na linji, która przy zbliżeniu się pociągu eksploduje, nie powodując naturalnie żadnej szkody dla pociągu. Spłonki te, zgodnie z przepisami powinny być przechowywane w zakonspirowanem miejscu, niedostępnem dla osób postronnych.

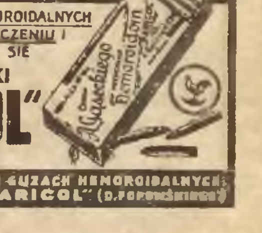
CIEKAWOŚĆ ZASPOKOJONA.

Alarmujące spłonki zaprzątnęły umysł 11-letniego pastucha, który postanowił wypróbować siłę ich działania. Ubiegłej soboty, korzystając z nieobecności torowego Hajdamowicz wraz ze swoim 10-letnim kolegą Jankiem Malinowskim, również zamieszkałym w Ponarach, przedostał się do budki torowego Franciszka Sokołowskiego i wynalazłszy skradł jedną spłonkę i wczoraj położył ją na tor w chwili zbliżania się pociągu pośpiesznego. (c)

Wykopaliska z dna Wilji

Sredniowieczny pistolet, kule armatnie, czaszki ludzkie i stare monety

Wielką sensację wywołały dokonane onegdaj przy ujściu Wilenki do Wilji wykopaliska. W miejscu tem, ustawiony jest eskawator, który pogłębia nurt rzeki. Wyrzucając stosy piasku eskawator wyrzucił szereg niezwykle cennych z punktu widzenia historycznego zabytków. M. in. z dna rzeki wydobyto pistolet krzemieniowy, wskazujący swą konstrukcją na wiek XVIII. Z tego też prawdopodobnie wieku datują się 4 kule od armatek wyrzucone przez tenże eskawator. Jedna z kul waży koło 50 kilogramów, 3 pozostałe są znacznie mniejsze. Stanowiły one widocznie amunicję armat zamkowych. Wykopane z dna rzeki dwie czaszki ludzkie oraz kilkanaście monet pochodzenia średniowiecznego.



LISTY Z WARSZAWY

E G Z A M I N

Dwa zachwycające zwycięstwa lotników polskich w zawodach międzynarodowych rozentuzjazmowały Warszawę. Bajan, Hynek, Płonczyński, Burzyński są nietylko bohaterami dnia: to bożyszcza młodzieży. Mieć fotografję którego z nich, z własnoręcznym autografem — stanowi marzenie każdego chłopca.

Dziś już nie ulega wątpliwości, że posiadamy najlepszych w świecie pilotów. Ich brawura nie ma sobie równej.

Sądzę jednak, iż nas, znających dawną polską fantazję, nie powinno to tak bardzo dziwić. Lotnicy ci to krew z krwi, kość z kości polskich kawalerzystów, zdobywających się na czyny, nieznane w dziejach żadnej innej konnicy. Europa zdążyła o nich zapomnieć, więc szeroko otwiera oczy. Dla niej te sukcesy mogą być zdumiewającą niespodzianką.

Dla nas wszakże niespodzianka mieści się w innym szczególe tych triumfów.

To, mianowicie — sukces polskiej techniki.

Brawura jest niewątpliwie cechą piękną, ale wrodzoną, dziedziczną. Wprawdzie łączyć się ona musi z pracą, z treningiem, lecz praca ta jest innego zupełnie rodzaju, innego żąda wysiłku, niż mozolny, skupiony trud głowacza - inżyniera. Na tem polu dawna Polska nie zajmowała wybitnego stanowiska; o przodowaniu zaś mowy nawet być nie mogło.

Toć jeszcze dotąd wszelkie bardziej skomplikowane maszyny, wszelkie aparaty, których konstrukcja wymaga roboty subtelnej, precyzyjnej, a kierownictwa uczonego, sprowadzamy z zagranicy. Przedsiębiorczość naszych kapitalistów w tym kierunku nie idzie. Umieją oni skarżyć się na etatyzm, na rzekomo szkodliwą dla przemysłu konkurencję przedsiębiorstw państwowych, wchodzących jakoby w drogę inicjatywie prywatnej; ale w rzeczywistości własna ich inicjatywa przedstawia się nader mizernie. Kapitał jest u nas ociężały, unikający ryzyka, a co najgorsze — nie ma on zaufania do sił i zdolności pracownika polskiego. Dlatego to wciąż jeździmy amerykańskiemi i czeskiemi samochodami, oświetlamy mieszkania niemieckiemi żarówkami, piszemy na angielskich „unterwudach“ i t. d. i t. d. Gdyby nie „Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia“, nie mielibyśmy dotąd nawet rowerów krajowych. Prywatni „inicjatorzy“ umieli tylko sprowadzać poszczególne części z zagranicy i dawać je do składania miejscowemu robotnikowi. Jest to sposób bardzo u nas rozpowszechniony. Najlepiej on charakteryzuje ową osławioną „inicjatywę prywatną“, jej bezwład, lenistwo, brak odwagi — przedewszystkiem zaś wspomnianą wyżej niewiarę w kwalifikacje polskiego technika.

Niewiara ta jest zresztą właściwa nie tylko kapitalistom. Marka zagraniczna budzi we wszystkich sferach większe zaufanie od krajowej. Jeżeli w tej lub owej dziedzinie jakiś produkt miejscowy zdoła zaskarbić sobie dobrą na rynku opinję, to słyszy się o nim, że „chociaż“ polski „nie ustępuje“ zagranicznemu. „Nie ustępuje“! — oto najwyższa pochwała. Nikomu nie przychodzi do głowy, że może on nietylko nie ustępować, ale prześcignąć.

Triumf polskich silników w zwycięskich samolotach ostatniego Challenge'u wali w łeb to stare, zaskorupiałe uprzedzenie. Pokazał on, że inżynier polski nietylko zrównał się z innymi, ale ich zdystansował.

Zainicjowany przez Marszałka Piłsudskiego, wyścig pracy zaczyna wydawać nadspodziewane plony.

Nadspodziewane, powiadam. Bo gdy się czyta artykuły prasy opozycyjnej o niezliczonych błędach rządu, o ich opłakanych dla państwa i narodu skutkach — człowiek mimowoli staje się pesymistą. Nie spodziewa się, by ta, tak źle rzekomo rządzona, Polska mogła czemkolwiek zaimponować światu i pomyślnie zdawać egzamin z postępu swej kultury.

Aż tu raptem pokazuje się, że wszystkie owe krakania są conajmniej grubą przesadą. Bo co jak co, ale lotnictwo jest pupilem czynników państwowych, a zwłaszcza wojska. Skoro ono taki wykazuje rozwój, i to rozwój, sięgający aż do tkwiących w przemyśle fundamentów, to widocznie wcale z nami nie jest tak źle, jak trąbią organy partyjnego warcholstwa. Każdy rozumie, że triumfy odniesione w dwu ostatnich zawodach, to sukces rządów obecnych. Zapewne więc i w innych dziedzinach rządy te działają z powodzeniem, choć brak nam równie efektownych sprawdzianów.

Takie właśnie jest ogólne wrażenie, ku niełada zgryzocie stronnictw opozycyjnych.

To też ich prasa czyni wszystko możliwe, aby w opinji publicznej wrażenie to nie utrwaliło się. W tych zabiegach trafiła na moment dla siebie, rzeczywiście, pomyślny. Moment t. zw. (pięknie po polsku) „czystki“ w szeregach obozu prorządowego. Akcję tę dawno już zapowiedziały mowy pp. Prystora i Sławka; zapoczątkował ją z właściwą sobie energją na gruncie Warszawy min. Kościałkowski, a rozwinął jego następca na stanowisku prezydenta miasta, min. Starzyński.

Nagła i wcale nie „na własne żądanie“ udzielona dymisja ex-prezydentowi Słomińskiemu z posady dyrektora tramwajów, stała się punktem wyjścia nietylko rewizji dotychczasowej gospodarki miejskiej, ale przeglądu figur, które wprzęgły się do obozu po-majowego, gdy doszedł on do władzy.

Tragedją jest wszystkich obozów ideowych w chwilach zwycięstwa, że do ich szeregów pchają się masowo zwyczajni karjerowicze. Rodociowskie „zręczne miernoty“ nigdy nie idą luzem: zawsze stają po stronie siły i pochlebstwami starają się wkraść w jej łaski. Jeżeli ową siłę przedstawia jakieś stronnictwo, stają się fanatycznymi wyznawcami danego programu, gorliwcami, zapędzającymi w kozi róg jego zwolenników rzetelnych.

Nic tedy niema dziwnego, ani osobliwego w fakcie, że po roku 1926 jęli podawać się za stronników Marszałka Piłsudskiego ludzie bardzo rozmaitej wartości, tworząc t. zw. popularnie „czwartą brygadę“. Nie brakowało tu typków, dla których sanacja własnych interesów była równoznaczna z sanacją urządzeń państwowych. Niema również nic niezwykłego w tem, że część owych intruzów wdrapała się na poważniejsze stanowiska.

W wyścigu do żłoba zwycięża ten, którego ów żłób najmocniej pociąga.

Prawdziwy piłsudczyk co innego ma przedewszystkiem w głowie. Pozatem karjerowicz, wciąż afiszujący się ze swą ideologją i neoficką gorliwością, zazwyczaj wprowadza w błąd ludzi, na których mu zależy. Udało się to również nie jednemu „czwarto - brygadziście“, który wyśrubował się na wybitne, a wcale nie zasłużone stanowisko.

Gdy obecnie zabrano się do przepędzania tych panów, prasa opozycyjna podnosi triumfalne głosy. „A co! patrzcie tylko, jakich to ludzi ma w swych szeregach sanacja!“... Ta uciecha przeciwników rządu i ich Schadenfreude wygląda jednak dość zabawnie, gdy się zważy, iż znaczną większość ofiar przeprowadzonej „czystki“ stanowią pupile właśnie stronnictw opozycyjnych. Któż to posadził na fotelu prezydenckim p. Słomińskiego??... Endecja!... Ona też przez długi czas kruszyła kopje w obronie jego skandalicznej gospodarki.

Teraz odżegnywa się od niego i darowuje Blokowi Bezpartyjnemu.

Słuszność ma o tyle, że b. prezydent miasta istotnie opuścił macierzyste stronnictwo po zwycięstwie majowem i raptem nawrócił się na wiarę polityczną piłsudczyków. Tu jednakże poznano się na nim daleko prędzej, aniżeli w obozie „narodowym“. Można też być pewnym, że gdyby endecja dotąd pozostawała u władzy p. Słomiński wraz z całym swoim sztabem dalejby w stolicy burmistrzował.

Ujawnienie tajników jego gospodarki daje nadzieję, iż zakamarki nietylko warszawskiego magistratu ulegną gruntownej wentylacji: że — zgodnie z zapowiedziami czołowych przedstawicieli Bloku Bezpartyjnego — porządek zrobi się z intruzami, którzy dla karjery osobistej zaśmiecają szeregi obozu rządzącego. Zgóry jednak powiedzieć trzeba, że zadanie jest niełatwe. Pseudo - piłsudczycy podostawali się na wiele placówek odpowiedzialnych, na wiele stanowisk wpływowych. Trzymają się oni mocno za ręce i pozycyj swych na pewno zażarcie bronić będą. Z ich to jednak winy niejedna krytyka prasy opozycyjnej słuszna jest i w opinji publicznej znajduje potwierdzenie.

Jeżeli jednak — pomimo tego szkodnictwa — rezultatem skupionej pracy czynników państwowych są takie sukcesy, jak ostatnie zwycięstwa lotnictwa polskiego, to dowód, że fundament ideowy rządów Marszałka to dębowa podwalina, której grzyb tknąć nie śmie.

Benedykt Hertz.

Wizyta oficjalna



Książe Gustaw Adolf Szwedzki i ks. Luiza w Atenach.

Powakacyjne dożynki

(liryczne)

Komu co, ale recenzentowi lato przyniosło nietyle zbiory, ile zbiorki. Oczywiście — zbiorki wierszy. Napływały książeczki większe i mniejsze, aż przez czas urlopu urosła na biurku pokaźna sterta. — Pora na młockę...

A więc przed innemi starannie przybrane, estetyczne wydawnictwa **„Drogi“**. Ten dobrze i wytrwale (bo były dobre — efemerydy...) redagowany miesięcznik nietylko znajduje co miesiąc parę stron na wiersze, ale i wydaje poezje — oryginalne, oraz przekłady. Jako tomiki „Bibljoteki dramatycznej „Drogi“ w oryginalnej i pięknej szacie ukazały się: Shawa „Mąż przeznaczenia“ (przekł. W. Horzycy), Marinettiego „Jeńcy“ (przekład H. Mireckiej), Cocteau'a „Orfeusz“ (przekł. R. Kołonieckiego), moralitet średniowieczny „Everyman“ (przekł. St. Helszyńskiego), Gide'a „Edyp“ (przekł. Kołonieckiego), oraz Norwida „Miłość czysta“. „Bibljoteka poetycka“ zaś wydała dwa doskonałe tomiki J. Czechowicza: „Balladę z tamtej strony“ i „W błyskawicy“ (omówiony przed paru miesiącami na tem miejscu), dwa tomiki R. Kołonieckiego: „Kryształ młodości“ i „Solo fletowe“, oraz H. Łazowertówny „Imiona Świata“. Te dwie ostatnie pozycje omówimy.

ROMAN KOŁONIECKI — „SOLO FLETOWE“. Kołoniecki, to dziwna osobowość. Duża kultura, duża praca (tłumaczenia, poezje, publicystyka krytycka) obfite zapasy tworzywa poetyckiego — słownictwo tego poety jest i pojęciowo i muzycznie bogate. A jednak... czegoś brakuje. Wiersz „nie bierze“, nie zaspakaja bez reszty.

Z rodzinnego epigoństwa Kołoniecki wyzwala się przez ucieczkę pod skrzydła poezji francuskiej, tej która zawsze mniej lub więcej tkwiła w klasycyźmie. Jeśli odrzucimy tego francuskiego klasycyzmu cechy wszystkie inne, a zajmiemy się tylko tematyką i fakturą, to zrozumiemy skąd w wierszach Kołonieckiego te nieustanne reminiscencje helleńskie, skąd to ciągła symbolika, niezbyt już dziś przystępna i zrozumiała. Symbolika helleńska, przedewszystkiem dzięki francuzom, stała się swego rodzaju systemem, szyfrem. Georges **Duhamel** w dowcipnej książeczce „O poezji“ wykpił dosadnie te „samopiszące“ metody tworzenia wierszy. Oczywiście Kołoniecki stoi na poziomie znacznie wyższym. Jest „wtajemniczony“ naprawdę — to znaczy „reminiscencje“ mają dlań nietylko brzęk pusty, ale i istotne znaczenie. Operuje **konwencjami**, z których każda ma swój ładunek pojęciowy. Czy jednak — i wzruszeniowy? — Tu właśnie zahaczamy o „blaski i nędze“ konwencjonalizmu.

Posługujący się nim artyści wierzą w specjalne jakieś walory poczjotwórcze takich pojęć jak Muza, bogowie antyczni, girlandy bluszczowe i t. p., a pozatem — i to ważniejsze — od zgiełku i trosk dnia dzisiejszego chętnie odwracają głowy w stronę **mitów** — epikurejskich ogrodów, gdzie jakoby „bogowie nadzy milczą w świątości“. Rozumie się, że tam musi być ciepło, zaciszne i wogóle przyjemnie... — Ale nie wdawajmy się w spory zasadnicze. Wystarczy, że taka... strusia filozofja, taka **łatwa postawa życiowa daje przykre skutki śmiele artystyczne.** Odseparowany od współczesności zarówno ideowo, jak i artystycznie („szyfr“ symboliki) poeta pisze już tylko dla znikomej garstki sobie podobnych. Przecież te wszystkie konwencjonalne „aromaty“, „urzeczenia“, „flety“, „zgubione spojrzenia“ już dziś „nie wezmą“. Kołoniecki, zaprzedał się Bóg wie poco temu wszystkiemu, a teraz jak demoniczny wampir usychające sprawy żywi „krwią współczesności“. Sprawnie to robi, ale cóż za beznadziejne zajęcie! Czyżby naprawdę inaczej świat był dlań jakimś niezrozumiałym, natłoczonym chaosem, wśród którego czasem tylko

Albańska „Troja" wykopana

Kilka kilometrów na południe od najbardziej na południe wysuniętego portu Albanji Santi Quaranta, w nieprzebytych gąszczach, otoczone trzęsawiskami i bagniskiem, gdzie wszechwładnie się rozsiadła malaria tropica, leżą szczątki niegdyś kwitnącego i potężnego miasta Butrinto. Zaledwie kilka lat minęło od kiedy świat się poraz pierwszy dowiedział o wykopaliskach w Butrinto. Nie były one rewelacyjne i nie różniły się swoim rezultatem od setek innych im podobnych, dokonywanych rokrocznie tu i gdzieindziej. Któż więc mógł się spodziewać, że w tej opuszczonej, jednostajnej, a do tego niebezpiecznej okolicy uda się dokonać odkrycia, które swemi rewelacyjnemi rezultatami prześcignie najśmielsze marzenia uczonych?

BUTRINTO.

O istnieniu Butrinta spotykamy już wzmianki u starożytnych autorów greckich i rzymskich. Opowiada o niem Homer, nie obce jest ono Wirgiljuszowi. Miał ten gród założyć Helenos, syn trojańskiego króla Eneasza. Długo głowili się uczeni nad umiejscowieniem mitycznego grodziszcza, aż wreszcie doszli do zgodnego wniosku, że ma się ono znajdować, gdzieś na półwyspie bałkańskim. Ale gdzie? Tego żaden z badaczy nie mógł dokładnie ustalić. Wszystkie podejmowane w tym celu próby pozostały bez rezultatu.

PROFESOR LUIGI UGOLINI.

Teorje o istnieniu i położeniu Butrinta zainteresowały też uczonego włoskiego profesora Luigi Ugoliniego. Od dłuższego czasu studjował Ugolini każdą wzmiankę w literature naukowej, dotyczącą wspomnianego problemu, sam na własną rękę podjął badania nad tem zagadnieniem i z każdym dniem utwierdzał się w przekonaniu, że miejsca, o którem wspominają Homer i Wirgil, należy szukać w Albanji.

Doszedłszy do tego wniosku postanawia prof. Ugolini działać. Podejmuje myśl przewędrowania wzdłuż i wszerz Albanji. Na wozie i na koniu, pieszo po wertepach, mokradłach i bagniskach odbywa Ugolini kilkakrotnie wyprawy wgłąb Albanji. Nie odstrasza go malarja, której sam się nabawił podczas wędrówek, nie stają mu na przeszkodzie dzikie stosunki albańskie, ciągłe przewroty i walki całych rodzin i rodów ze soba. Niezmordowany, z mapą w ręku i z notatnikiem, w którym odnotowuje spostrzeżenia i wnioski z wyprawy, wędruje od wsi do wsi, z miasta do miasta, wciąż w ruchu, wciąż w poszukiwaniu legendarnego grodu, co do którego odkrycia nie ma żadnej wątpliwości. — Uparty, w dążeniu do raz postawionego sobie celu, mimo perswazyj najbliższych swych kolegów, którzy odciągają, trapionego przez malarję uczonego od bezcelowej, zdawałoby się, pracy, nie rezygnuje i ponownie latem b. roku podejmuje nową wyprawę ufny, że tym razem szczęście i węch go nie zawiodą. Tym razem zwrócił swe kroki na południe, w stronę Santi Quaranta, niedaleko greckiej wyspy Korfu.

„PODEJRZANA" OKOLICA.

Od dłuższego czasu zwrócił prof: Ugolini uwagę na osobliwą okolicę na południowym cyplu Albanji, wdzierającym się od Bivari, w morze. Tu postanowił przeprowadzić gruntowne badania, tu bowiem, intuicyjnie wyczuł, że powinien znaleźć rozwiązanie swej zagadki.

Okolica, którą wziął za cel badań należała do najbardziej interesujących krajobrazów na półwyspie. Otoczona gęstym lasem, pagórkowata, z resztkami jakichś murów obronnych przykuła do siebie odrazu uwagę uczonego. Z jednej strony zamknięta górzystym terenem, z drugiej moczarami i niedostępnemi bagniskami, z pomiędzy których wygląda opuszczona i samotna warownia fortu, założonego w połowie zeszłego stulecia przez Ali Paszę Tepeliniego, który, jedyny w owym czasie odważył się hardo stawić czoła Turkom, była jakby wymarzonym terenem dla założenia obronnego grodu. Dlaczego nie tu właśnie miał się zatrzymać Helenos w swojej wędrówce — myślał Ugolini. I tu postanowił rozpocząć dokładne poszukiwania.

SZCZĘŚLIWA GWIAZDA PROF. UGOLINIEGO.

Szczęśliwa gwiazda prof. Ugoliniego nie zawiodła go tym razem. Zaraz na wstępie badań natrafił włoski uczony na doskonale zachowany, olbrzymi amfiteatr o 2.000 miejsc, o pół rzymskiej, półgreckiej budowie sceny. W jednej z nisz teatru znaleziono przepiękną statuę kobiecą sławnej bogini Butrinto. Podczas prac w pobliżu teatru wykopano głowę jakiegoś wojownika. Nieco dalej natrafiono na ruiny domu greckiego z V w. przed Chr. Jest to prawdopodobnie jeden z najstarszych, jakie dotąd znamy, odkopanych greckich domów mieszkalnych.

ODKOPANE SKARBY.

Dom, o którym mowa, jest otoczony dookoła murem. W jednem miejscu, z którego usunięto ziemię znaleziono jedyną w swoim rodzaju, przepiękną, do ostatniego szczegółu zachowaną monumentalną bramę. Budowla, która została prawdopodobnie postawiona przez Trojan, uciekających na Bałkan, po klęsce ma 7 m. wysokości i jest zbudowana z masywnych bloków granitowych. Pokrywę tworzy kilkumetrowa płyta kamienna. Godny uwagi jest też masywny, bezcementowy sposób budowy. Jeden na drugim leżą ułożone warstwami kamienie ciosowe.

W budynku znaleziono 4 statuy. Wszystkie są wysokości 2,30 m., ciosane z marmuru. — Jedna z figur przedstawia boginię, inna wojownika, prawdopodobnie Diakona dłuta słynnego rzeźbiarza greckiego Sefielesa, trzecia wyobraże Heleną, czwarta zaś z przepięknym tułowiem, przypominającem dzieła słynnego rzeźbiarza greckiego z IV stulecia Praxytelesa, jednak z gorszą już dolną częścią, co wskazuje na jednego z jego uczniów.

Wykryto także wpływy rzymskiej kultury. W jednym z gąszczy odkryto nimpheum, otoczone 4-metrowym murem. Obok świętą studnię wkutą głęboko w skale, na której znaleziono wyryte tajemnicze słowa: „Giunia Rufina, nympharum amica".

Poszukiwania trwają nadal i każdy dzień może przynieść bardziej jeszcze rewelacyjne rezultaty.

(m).

Czarni płaczą nad losem białych

W Londynie bawią jako goście J. K. Mości Jerzego V trzej władcy z Czarnego Lądu — królowie krajów pozostających pod opieką W. Brytanji. Afrykańscy królowie sułtan z Sokoto, emirowie z Gwandu i Kano czarni jak heban, zajmują wraz z równie czarną świtą liczne apartamenty w wielkim hotelu londyńskim. Obwożą ich po Londynie, pokazują im wszystkie cuda wielkiego miasta, pozwalają im podziwiać szalony ruch ulic londyńskich, oprowadzają po parkach, pałacach, muzeach, fabrykach — słowem stawiają im przed oczyma wszystko co stworzyła potężna cywilizacja współczesna w stolicy wielkiego imperjum. Czarni królowie przyglądają się milcząca wszystkiemu, nie wyrażają ani zachwytu, ani podziwu dla dzieła białych. Wreszcie pewnego dnia, sułtan Osori, nagabywany przez przydzielonego mu delegta z M. S. Z., rzekł z poważną miną: „Żal mi was, musicie być pełni smutku, nie mając dość czasu dla siebie, aby korzystać z pełni życia i bogactw nagromadzonych. Gnacie wciąż w szalonym pędzie za czemś, czego nie możemy odgadnąć". Sułtan Sokoto wyraził swoje wrażenia w innej formie: „Macie tutaj więcej ludzi niż u nas, w Afryce ale niema dla nich dość miejsca. U nas dość miejsca w chatach i nikt nie śpi w lesie a u was, biedni śpią na ulicy".

Gdy wieczór zapada, siedzą wszyscy trzej władcy murzyńscy na balkonie hotelowym i przyglądają się w zamyśleniu wiecznie ruchliwej rzece aut i pojazdów, toczącej się w dole. Godzinami potrafią tak siedzieć i patrzeć, patrzeć... Jeden z ich służących opowiada, że płaczą potem nad losem biednych białych, którzy muszą gnać bez wytchnienia na prześcigi cały dzień, aby zarobić na życie.

Wyniki spisu ludności

Główny Urząd Statystyczny przystąpił do systematycznego ogłaszania wyników II powszechnego spisu ludności dla poszczególnych powiatów. Dane te ogłaszane są jako dodatek do „Wiadomości Statystycznych" niezwłocznie po uzyskaniu zestawień liczbowych. Publikacja zawiera najbardziej podstawowe informacje i stanowi skrót danych powiatowych, które w następstwie będą ogłoszone w „Statystyce Polski" poszczególnemi województwami.

Skrót ogłasza się w celu możliwie szybkiego wykorzystania ważniejszych danych spisu. — Tomy wojewódzkie „Statystyki Polski" zawierające liczniejsze szczegóły mogą ukazywać się dopiero po całkowitem ukończeniu opracowania poszczególnych województw. Omawiana publikacja w „Wiadomościach Statystycznych" będzie więc wyprzedzała je o kilka miesięcy. Pozatem informacje bardziej szczegółowe przed publikacją wymagają przeprowadzenia porównań, głębszej analizy i t. p. Z tego też powodu są podane tylko liczby podstawowe, które jednakże charakteryzują poszczególne powiaty w sposób wystarczająco różnostronny.

Aparat alarmowy przeciw zatruciu

Na wzór aparatu alarmowego przeciwpożarowego wprowadzono w Niemczech automatyczne aparaty, wykazujące zanieczyszczenie powietrza gazami trującemi. Składają się one z rurki, wypełnionej rozczynem odczynnika, który pod wpływem obecności gazu zmienia zabarwienie. Obok, na skali barwnej, można odczytać stężenie danego gazu w powietrzu i niebezpieczeństwo, wynikające stąd dla zdrowia lub życia.

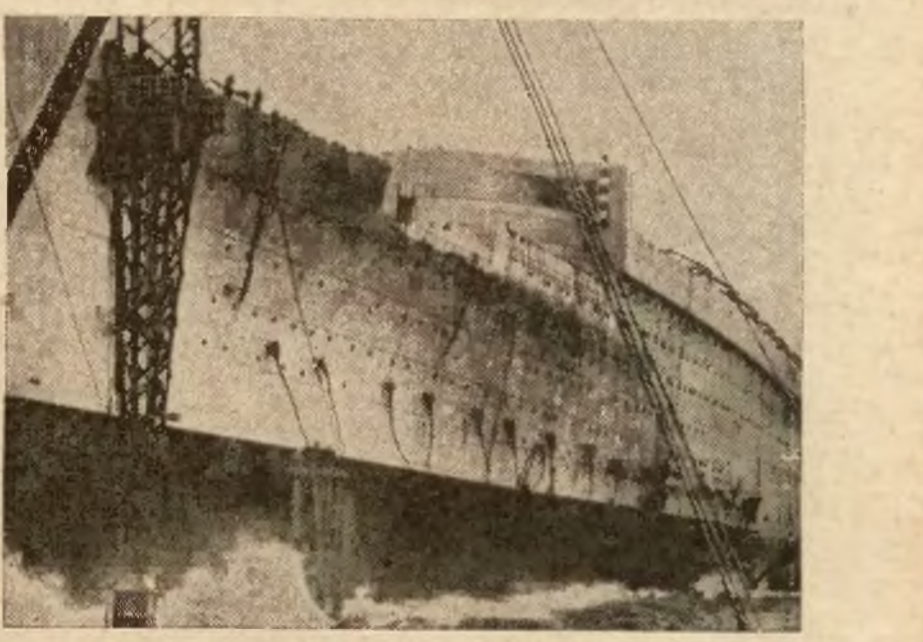
Istnieją aparaty alarmowe rejestrujące obecność różnych gazów przemysłowych, a więc tlenku węgla, chloru, tlenków azotu, siarkowodoru, kwasu pruskiego, arseniaku i inn. Aparat ustawia się w pomieszczeniach do pracy w miejscu widocznem powierzając komuś opiekę nad nim. Z chwilą, gdy następuje nagromadzenie się gazu w powietrzu, aparat powinien to wykazać, wówczas łatwo można zapobiec zatruciu przez puszczenie w ruch wentylatorów lub naprawę przewodu, przepuszczającego gaz.

Szczególne znaczenie mają aparaty alarmowe przy zatruciu tlenkiem węgla, gdyż gaz ten jest bezwonny. Ale nawet gazy o wyraźnym zapachu, jeśli stężenie ich narasta powoli, trudno wykryć powonieniem. We wszystkich takich wypadkach aparaty barwne oddają duże usługi.

Aparaty te są tanie i proste w użyciu. Mogą więc z nich korzystać nawet najmniejsze warsztaty pracy.

Spuszczenie na wodę największego okrętu świata





W ub. czwartek odbyło się w Glasgow uroczyste spuszczenie na wodę olbrzyma transatlantyckiego linji Cunard Line, pojemności 73.000 tonn. Aktu chrztu dokonała królowa angielska (na pierwszem zdjęciu). Parowiec (drugie zdjęcie) będzie nosił nazwę „Queen Mary" — „królowa Marja".

błyska coś sensownego: — jakiś strzępek antyczności, jakiś gest — elementarny, więc pozaczasowy?

„Odkąd umiem wiersz, trudniejszy niż cisza,
na foremne strofy rozrąbać,
by w nim żyć, w łzach, w pięknej krwi —
i śmierć stała się bliższa
i kolory zmartwychstałe na klombach.
Jedna tylko śmierć mnie oderwie
od zwykłego zamykania drzwi
i od podlewania prymulek
i od krajania chleba skib
i od rozsuwania firanek —
Jakbym nigdy nie istniał, nie istniał!
Życie twardo ciosany blok
ach! tak łatwo się rozkrusza na gesty"...

Jeśli to nie poza, a serjo — to smutno i szkoda.

HENRYKA ŁAZOWERTÓWNA — „IMIONA ŚWIATA". Klasyczny przykład jak ambicje treściowe zbiegają się ze zdobyczami formalnemi. Poetka poznaje świat przez poezję. Tą drogą odszukuje sens pojęć i rzeczy. Wiersze „Dom", „Dwudziesta czwarta wiosna", „Noc nad jeziorem Bourget", a zwłaszcza wiersz tytułowy mają czasem autentyczność napięć, a prawie zawsze piękną, długooddechową rytmikę:

„— O jakże się rozrosłeś, pchany tysiącem rąk
— razem, razem!
— O jakże mi okrzepłeś, chropawy od krzyku
— chórem, chórem!
Stupudowy, uparty kloc, windowali cię wściekle
pod górę;
ociekałeś żywicą krwi, gdy cię gniewem darli
jak żelazem"...

Ale reszta zbiorku... sentymenty ...dzienniczek liryczny... listy z podróży... — Na dobrym poziomie „wyż wzmiankowane epigoństwo rodzime..."

Z czasem, gdy się nowa książka autorce opatrzy, Łazowertówna powinna zrozumieć, że niektórych rodzai uprawiać już nie można, nie warto.

JERZY BRAUN — „EPITAPHIUM". (Warszawa, bibljoteka „Zet". Jest to poemat Hoene - Wrońskim, którego Braun jest wielbicielem i wyznawcą. Inwokacje, ody, poemaciki patetyczno - refleksyjne: — wszystko związane wspólnym tematem. Owszem, jest to poprawne, miejscami ładne, budzi szacunek jako wyraz pewnych szczerych i silnych przeżyć człowieka, ale... beznadziejne epigoństwo „wieszczów". Ten poemat, to „pogrobowiec", anachronizm.

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK — „CIENIOM MATKI" (Warszawa, Gebethner i Wolf). Niewiele znajdziemy tu nowego, twórczego. Garstka wierszy typu skamandrowego. Najciekawsza „Jesień" przez szczęśliwe epigramatyzowanie motywów impresjonistycznych. Naogół toby może była najwłaściwsza droga dla Słobodnika. Cierpi on bowiem na jakąś organiczną oschłość, „niepoetyczność". Jak można np. w kołysance użyć zwrotu „spij więc w dobrej wierze!" Zaznaczyć jednak trzeba, że zbiorek ujmuje bezpretensjonalną prostotą i uczciwością artystyczną. Jest wyprany z wszelkiego „szamaństwa".

Jak widzimy więc — sterta na biurku okazała się „nie ażeby". Ale jeśli dotąd omówione zbiorki jakiś, choćby ubogi plon przynoszą, to pozostała reszta — tylko... słomę.

I tak **Jadwiga Gamska - Łempicka** wydała we Lwowie duży tom **(„Między niebem a ziemią")** wierszy typu spotykanego wszędzie — w pismach codziennych, w albumach pensjonarek...; **Włodzimierz Żelichowski** nic nie potrafi wydobyć z tematów śląskich. Jego **„W cieniu brzóz i kominów"** (Gebethner i Wolf) z trudnością tylko usprawiedliwi rację swego „zaistnienia".

Książki które ukazały się niepotrzebnie: **Lucjana André „Toast weselny"** (Dom Książki Polskiej) i **Adama Bieleckiego „Akwarjum ulic"** (Gebethner i Wolf). Książki — komplikacje wszędobylskiego, wytartego, bezpańskiego już i beznadziejnego banału: **„Bez w samolocie" Eugenjusza Żytomirskiego** (wyd. Literacki Instytut Wydawniczy (!?) oraz **„Profile" Konstantego Mikiewicza, Romana Osta i Stanisława Mioduszewskiego.** Ten ostatni jest zapewne świetnym żeglarzem: jego wiersze marynistyczne (stanowczo niżej poziomu i morza i poezji) wskazywałyby na to. **jim.**

—o[]o—

Stypendjum dla studentów i uczniów szkół wyższych

Dowiadujemy się, że komitet zarządzający kasą im. Mianowskiego rozporządza na rok szkolny 1934 — 35 stypendjami dla studentów uczelni wyższych i dla uczniów i uczenic szkół średnich. Stypendja te pochodzą z zapisów dr. Karola Kobryńca, K. Tomkiewicza, F. Wojciechowskiego, T. Klimaszewskiej oraz z funduszów im. J. Grossego, im. Sachsa, im. dr. A. Szulca, im. J. A. Majewskiego, im. B. i Z. Chlebowskich, im. prof. dr. J. Zaleskiego.

Podania o przydzielenie stypendjum przyjmuje biuro kasy im. Mianowskiego, mieszczące się w pałacu Staszica, do dnia 15 października roku b.

Studenci ubiegający się o stypendja winni dołączyć do podań życiorysy z dokładnem wymienieniem odbytych studjów oraz świadectwa szkolne z postępami w naukach i świadectwa niezamożności. Na żądanie biuro przesyła szczegółowe warunki konkursu.

Prawo pierwszeństwa w uzyskaniu stypendjów im. Grosego przysługuje potomkom Władysława i Ludwika z Jabłońskich Grosse, jak również dzieciom Władysława i Jerzego Różańskich, zaś stypendjów im. T. Klimaszewskich — krewnym i powinowatym zapisodawczyni.

POCZTA OBNIŻA TARYFY

Rozmowa z p. Dyrektorem Okręgu Poczt i Inż. M. Nowickim

Ogół społeczeństwa z dużem zainteresowaniem śledzi akcję Rządu, zmierzającą w kierunku obniżenia cen produktów i usług kartelowych i monopolowych. — Do usług, mających charakter wyłączności, należą również najpopularniejsze usługi poczty, telegrafu i telefonu, których koszt odgrywał w budżetach instytucyj handlowych, społecznych i kulturalnych, a nawet pojedyńczych osób dość dużą rolę, zwracając uwagę na konieczność obniżenia taryfy. — Dlatego też z niezmiernem zainteresowaniem przyjęliśmy wiadomość o obniżeniu taryfy i zamierzonem wprowadzeniu nowych działów pracy, mogących mieć duże znaczenie dla wszystkich korzystających z usług poczty

W tej sprawie zwóciliśmy się bezpośrednio do P. Dyrektora Okręgu Poczt w Wilnie inż. M. Nowickiego, dzięki uprzejmości którego możemy się podzielić z czytelnikami interesującemi się szczegółami, dotyczącemi zmian, jakie mają nastąpić.

—Chcielibyśmy Panie Dyrektorze dowiedzieć się coś bliższego o zniżce taryfy pocztowej, telegraficznej i telefonicznej oraz o zmianach w ruchu pocztowym, jakie Zarząd pocztowy ma zamiar wprowadzić. — Stawiamy na wstępie pytanie.

— Obniżenie opłat pocztowych, telegraficznych, telefonicznych i radjoabonamentowych jest już faktem i obowiązuje od 1-go października. Szczegóły dotyczące dużych zmian, jakie Zarząd Pocztowy wprowadził do obowiązującej taryfy podane są w ostatnim 11-ym numerze „Dziennika Taryf“, poświęconym w całości wprowadzonym zmianom. Nie wchodząc zatem w szczegóły, postaram się zaznajomić Pana względnie za Pańskiem uprzejmem pośrednictwem ogół publiczności z ogólnemi zasadami i myślą przewodnią, jaką Zarząd Pocztowy się kierował przy obniżeniu taryfy.

Sądzę, że stosunek między Pocztą, instytucją użyteczności publicznej a ogółem publiczności korzystającej z naszych usług, musi być oparty na wzajemnem zaufaniu i dążeniu do usunięcia wszystkich bolączek, jakie nas martwią. Nie mogę zaprzeczyć, że życie od dłuższego czasu domagało się zniżki taryfy. Prasa wileńska dawała temu niejednokrotnie swój wyraz na łamach pism. Jeżeli jednakże dotychczas nie mogliśmy zadość uczynić tym wymaganiom życia, to składały się na to bardzo poważne przyczyny zachowania równowagi budżetowej naszego przedsiębiorstwa.

Przypomnę tutaj oświadczenie Pana Ministra Poczt inż. Kalińskiego dane w ubiegłym roku w Sejmie, że o obniżce zasadniczych stawek taryfowych zadecyduje wówczas, gdy nastąpi zahamowanie tendencyj zniżkowych w dochodowości przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon“ oraz gdy przeprowadzi szereg posunięć, mających na celu zwiększenie dochodowości.

Drogą zniesienia szeregu uciążliwych dla nas i kosztownych świadczeń oraz drogą wewnętrznej reorganizacji pracy w kierunku obniżenia kosztów własnych naszych usług, przy pewnem widocznem ustabilizowaniu się ruchu pocztowego, doszliśmy do stanu, który pozwala nam na zastosowanie obecnie dalekoidących zniżek w taryfie.

W globalnej sumie obniżka taryfy pocztowej zastosowana obecnie wynosi 20%. Nie będę przytaczał szczegółów, gdyż jak wspomniałem, zawarte są one w ostatnim „Dzienniku Taryf“ dostępnym dla każdego naszego klienta w każdym większym urzędzie. Ograniczę się do wskazania zasadniczych obniżek, jakie najwięcej dawały się odczuwać. — A więc w dziale listowym opłaty od listów i kartek zarówno miejscowych jak i krajowych obniżyliśmy o 5 gr., przytem wprowadziliśmy dalsze ulgi w nadawaniu korespondencji miejscowej przez podwyższenie dopuszczalnej wagi listów. Wprowadziliśmy nadto szereg zniżek w obrocie listowym z zagranicą przyczem na podkreślenie zasługuje zrównanie Gdańska pod względem opłat z obrotem krajowym.

Wydatnie obniżyliśmy taryfę za przewóz lotniczy, ustalając jednolitą opłatę w wysokości 10 gr. dla kartek i 20 gr. za list poza normalną opłatą.

Opłaty za paczki obniżyliśmy średnio o 10% dotychczasowych opłat. Podwyższyliśmy wysokość dopuszczalnej wagi dla paczek żywnościowych, zgodnie z życzeniami handlu z 10 do 20 kilogramów. Zmieniliśmy system opłat za doręczenie paczek ustalając dogodniejszy, którego wysokość zależna będzie od wagi.

Znacznie obniżyliśmy opłaty za przekazy pocztowe w obrocie wewnętrznym, przyczem podwyższyliśmy możliwą wysokość przekazywanych sum z 2.000 do 5.000 złotych. Znieśliśmy całkowicie opłatę za doręczenie przekazów, która wynosiła dotychczas od 20 gr. do 2 zł. Wprowadziliśmy nadto, już specjalnie dla prasy, udogodnienia, w postaci tak zwanych przekazów rozrachunkowych, które ułatwią znacznie przekazywanie prenumeraty. Za opłatę prenumeraty od 1 do 15 zł., wpłacający nie będzie obecnie nic płacił, a wydawnictwo płacić będzie tylko od 3 do 10 gr.

Znieśliśmy lub obniżyliśmy nadto cały szereg opłat manipulacyjnych, prasowych, składowych, za doręczenie itd. które trudno tutaj wymienić.

Taryfa telefoniczna uległa zniżce globalnej o 10%. Obniżyliśmy tu przedewszystkiem opłaty abonamentowe telefoniczne we wszystkich grupach i kategorjach abonamentu. W Wilnie np. abonament telefoniczny I kategorji zamiast 20 zł. będzie kosztował złotych 12. W miejsce dotychczasowych rozmów powiatowych wprowadziliśmy nowe stawki taryfowe za rozmowy międzymiastowe na krótkich odległościach i tak do 10 klm. opłata będzie wynosić 20 gr, do 15 klm. — 30 gr., do 20 klm. — 40 gr. Obniżce uległy nadto opłaty na dłuższych odległościach.

W taryfie telegraficznej zniżyliśmy opłatę zasadniczą przy telegramach z 50 na 25 gr. W dalszym ciągu obniżyliśmy szereg opłat za telegramy specjalne.

W opłatach radjofonicznych, wprowadziliśmy, w porozumieniu z „Polskiem Radjo“, specjalnie zniżoną opłatę dla wsi, która wynosić będzie tylko 1 zł miesięcznie. Z opłaty zniżonej będą mogły korzystać szerokie warstwy ludności wiejskiej, dla których opłata 3 zł. była zbyt uciążliwa, jak posiadacze lub dzierżawcy użytków rolnych, wyjęci z pod progresji przy podatku gruntowym oraz pracownicy folwarczni i służba zatrudniona u rolników.

Jak Pan zatem widzi zniżki te są duże. Nie mogę pominąć, że mimo dość pomyślnie układających warunków pracy, wprowadzenie już obecnie tak znacznych zniżek połączone jest z dużem z naszej strony ryzykiem, gdyż może się odbić ujemnie na naszej dochodowości. Proszę zwrócić tylko uwagę, że obniżenie samej tylko taryfy listowej o 5 gr., przy tak olbrzymiej masie przesyłek, jaka rocznie przelewa się przez nasze placówki pocztowe, daje nam nie mniej ni więcej obniżkę rocznych dochodów o 17 do 18 miljonów złotych. Jeżeli z drugiej strony weźmie się pod uwagę, że poczta według preliminarza budżetowego, ma wpłacić do Skarbu Państwa 15 miljonów złotych jako czysty zysk za bieżący rok budżetowy, to zestawienie tych dwóch tylko cyfr wskazuje jasno, jakiego przewrotu w naszych dochodach może dokonać zniżka jednej tylko opłaty za przesyłki listowe. Dlatego też liczymy, że społeczeństwo oceni nasze trudności i nasz wysiłek, na jaki będziemy musieli się zdobyć w dalszej pracy i przyjdzie nam z pomocą przez wykorzystanie licznych możliwości, jakie poczta daje swej klienteli. Liczymy na to, że przez zniżkę taryfy zwiększą się nasze obroty i w ten sposób będziemy mogli uniknąć silniejszych wstrząsów

— Jakie nowe działy obrotów zamierza wprowadzić Zarząd Pocztowy.

— Poza działami, o których wspomniałem, poza przekazami rozrachunkowemi dla prasy, wprowadzamy zupełnie nowy dział drobnych zleceń inkasowych miejscowych na sumy od 1 do 5 zł. Za drobną opłatę wynoszącą 15 gr., poczta wykonywać będzie zlecenia w postaci inkasowania wszelkich drobnych kwot. Będzie to miało duże znaczenie dla firm operujących sprzedażą ratalną w drobnych miesięcznych wpłatach, a zwłaszcza dla organizacyj i stowarzyszeń, przy ściąganiu składek miesięcznych, które niejednokrotnie nastręczały im dużo kłopotu i zachodu.

W dotychczasowym dziale zleceń nadto nowość w postaci miejscowych zleceń wekslowych określających dla tych zleceń bardzo niską opłatę 50 gr poza kosztami protestu.

Pozatem idąc na rękę dużym instytucjom i firmom, którym trudno zaznajomić się ze szczegółami taryfy pocztowej i udogodnieniami, jakie im daje poczta wprowadzam nowość w postaci uruchomienia specjalnej służby akwizytorskiej, polegającej na tem, że na każde życzenie zainteresowanych firm i instytucyj będę delegował specjalistów fachowców, którzy będą bezpłatnie udzielać wszelkich pouczeń i informacyj wchodzących w zakres służby pocztowo - telegraficznej. Pragnę w ten sposób zacieśnić kontakt z naszą klientelą i jak najszczegółowiej informować ją o wszystkich udogodnieniach, jakie dla niej robimy.

E. S.

Zjazd Strażacki w Wilnie

W dniu 30 b. m. odbędzie się w Wilnie zjazd i zawody ćwiczebne straży pożarnych pow. wileńsko-trockiego oraz straży pożarnych kolejowych wileńskiej dyrekcji kolejowej. Do zawodów staje około 30 zespołów strażackich, które wykonają szereg pokazów z dziedziny zarówno przeciwpożarowej, jak i wychowania fizycznego, oraz samarytańsko-pożarniczych. W zjeździe weźmie udział ogółem 60 straży pożarnych z terenu woj. wileńskiego oraz województw sąsiedzkich. W zjeździe wezmą udział przedstawiciele centralnych władz strażackich z prezesem Związku Straży Pożarnych inż. St. Twardo na czele. (Iskra)

CHWILA BIEŻĄCA
W ILUSTRACJI



Płonący grób 260 górników. Wszelkie próby uratowania 260 górników zamkniętych w kopalni węgla „Gresford“ w Anglji mimo gorączkowych wysiłków ze strony kierownictwa akcją ratunkową — okazały się bezcelowe. W obawie, by szalejący ogień nie rozszerzył się na nowe tereny musiano zamurować wyloty objętych pożarem szybów. Przed tym płonącym grobem gromadzą się dzień i noc tłumy rodzin ofiar katastrofy. **Na zdjęciu niższem** — smutny przemarsz kolumny ratowniczej, która została odwołana po 48-godzinnej rozpaczliwej walce z żywiołem





Policja kanałowa. W związku z międzynarodową Konferencją Kryminalistyczną w Wiedniu miała miejsce wielka rewja policji związkowej, w któ.ej brała udział także i brygada kanałowa. Policja ta, posiadająca ubrania nieprzemakalne i odpowiednio uzbrojona, stanowi specjalny oddział dla walki z przestępstwami kanałowemi w Wiedniu.



Japonję ostatnio nawiedził tajfun, wyrządzając straszliwe spustoszenia, szczególnie w okolicy Osaka. Całe społeczeństwo spieszy obecnie z pomocą ofiarom klęski. Na zdjęciu — widok stolicy Japonji — Tokio.

Ci, o których mówią



We Francji nastąpiła niedawno zmiana na stanowisku szefa sztabu generalnego. Na miejsce gen. Weyganda stanowisko to objął gen. Gamelin (na zdjęciu)



Józef Hofman, pianista polski światowej sławy wystąpi na otwarcie sezonu kocertowego w sali Konserwatorjum w Warszawie.





Książe Karol szwedzki zaręczył się z ks. Juljanną holenderską.

Prof. Jean Piccard, brat bliźniaczy słynnego badacza stratosfery — Augusta Piccarda, wraz z małżonką, która jest lotniczką, pragnie przedsięwziąć lot do stratosfery.





Spustoszenia w Kalifornji. Charakterystyczny obraz niszczycielskiego działania powodzi — 5 domów zupełnie zniszczonych.



Piękny połów. Pewna Angielka po 55-mitowem zmaganiu się potrafiła wyciągnąć na wędkę rybę wagi 400 funtów.



Najnowszy model tegorocznej jesiennej mody.



28 września obchodził dr. Hugo Ibscher z Berlina 60 rocznicę urodzin. Był on zwykłym czeladnikiem introligatorskim. Przez swoją kolosalną pracowitość stał się najznakomitszym znawcą i konserwatorem papirusów.



Współczesna konferencja, w której brało udział 2000 działaczy gospodarczych, zamieszkałych na przestrzeni pięciu kontynentów, odbyła się niedawno w Londynie. Uczestnicy tej konferencji byli połączeni z „salą obrad“ przy pomocy radja. Na zdjęciu — londyńscy uczestnicy konferencji podczas przemówienia inauguracyjnego.



Aga-Khan, najbogatszy człowiek świata przedstawiciel Indyj w Lidze Narodów, czyta z zainteresowaniem podczas przerwy najnowsze dzienniki.



Ranna pobudka.



Żona japońskiego ministra skarbu Fuji radośnie przyjmuje przyjemną nowinę — o mianowaniu męża ministrem. Synek jest jednak mniej rozentuzjazmowany.



Sezon teatralny rozpoczął się we wszystkich teatrach. I tu widzimy grupkę wesołych tancerek w czasie pauzy.

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

O niektórych chwytach powieściowych

(„Rym tematyczny")

Utwory powieściowe (powieść, nowela) zasadniczo operują dwoma kompleksami motywów — opisem i opowiadaniem t. j. kompleksem motywów statycznych i t. zw. akcją, kompleksem motywów dynamicznych. Kompleksy te naogół są wyraźnie odgraniczone, mają odrębne przeznaczenie artystyczne, czytelnik inaczej traktuje np. obrazy przyrody, inaczej epizody z czynnie występującemi postaciami utworu. Ta odrębność traktowania obu kompleksów jest podstawą chwytu formalnego, który nazywam **rymem** tematycznym.

Przeznaczeniem artystycznem jakiegoś motywu statystycznego, np. obrazu przyrody, zdarzenia z życia codziennego (obiad, sen i t. d.) jest **opis**, t. j. zapoznanie czytelnika z miejscem akcji. Opis nie wpływa bezpośrednio na losy bohaterów, na konflikt tworzący napięcie utworu, nie budzi niepewności czytelnika zainteresowanego ostatecznym rezultatem akcji. — Cel artystyczny opisu jest zawarty w nim samym, opis nie wpływa na akcję, uplastycznia tylko jej miejsce, zatem zjawia się w utworze raz i więcej nie jest potrzebny.

Ale niektóre motywy, traktowane przez czytelnika jako opisowe zjawiają się w utworze po raz drugi w odmiennej roli. Okazuje się, że miały one wpływ decydujący na losy bohatera. Motyw statyczny, opisowy powtarza się w utworze, jak gdyby się rymując ze samym sobą, okazuje się dynamicznym motywem opowiadania. Jest to właśnie rym tematyczny.

Efekt takiego chwytu jest bardzo swoisty, polega on na zjawisku przypomnienia i całkowicie zależy od specjalnej konstrukcji utworu. Autor używa motywu decydującego w zamierzonym efekcie końcowym po raz pierwszy jako składnika większego kompleksu opisowego. Kiedy następuje konflikt końcowy czytelnik nie posiada już w centrum świadomości owego motywu, spotykając zaś go po raz drugi, przypomina jego rolę poprzednią i tem silniej jest zaskoczony rozwiązaniem.

Dwa przykłady. „Wspólny pokój" Uniłowskiego. Typowa scena opisowa, codzienne piekło współmieszkańców, jeden się myje, inny próbuje się uczyć. Edward chodzi i ssie zadrapany w prosektorjum palec. Mija kilka dni, zapomnieliśmy już o tym palcu, tak samo jak i o innych czynnościach codziennych owej sceny. Okazuje się, że Edward umiera, zakażenie krwi, skaleczony palec.

„Z Legend dawnego Egiptu". Stuletni Ramzes jest chory, przyjmuje lekarstwo, które albo go uzdrowi, albo odrazu zabije. Wszystko przemawia zatem ostatniem. Kiedy wnuk jego, Horus szykuje się do objęcia rządów, gryzie go jadowity pająk. Ukąszenie jest śmiertelne, Horus chce tylko za życia swego nadać prawomocność kilku edyktom przez dotknięcie ich świętym pierścieniem faraonów. Oczekuje śmierci dziada aby otrzymać ów sygnet. Lekarze przynoszą wieści, że Ramzes kona, trwa jakby wyścig między dziadem i wnukiem, kto pierwszy umrze. Umiera Horus. Wtedy przybiega nareszcie goniec od łoża Ramzesa. Ramzes wyzdrowiał.

Oba te przykłady dostatecznie wyjaśniają całą kwestję. Autor świadomie umieszcza motyw dynamiczny w kompleksie statycznym, znamy ten motyw, ale zapominamy o nim. Gdyby np. Uniłowski wspomniał o skaleczonym palcu dopiero bezpośrednio przy śmierci Edwarda, efekt byłby inny, prawdopodobnie słabszy. Prus idzie dalej, w ciągu całej noweli świadomie zatuszowuje możliwość innego rozwiązania, t. j. wyzdrowienia Ramzesa, aby tem silniej zaskoczyć czytelnika.

Rym tematyczny pełni także funkcję inną, wtórną. Występuje to w małej formie, t. j. w noweli. Chodzi o zaokrąglenie całości, czem przypomina wtórną rolę zwykłego rymu w wierszu. Powtórzenie pewnego kompleksu — dźwiękowego w wierszu, znaczeniowego w noweli, wzmacnia wrażenie całości, skończoności utworu. Stąd termin.

Rym tematyczny charakteryzuje utwory powieściowe o silnie rozwiniętej intrydze, utwory w których plastyczny opis środowiska występuje na plan dalszy. Niemniej możemy go znaleźć również w utworach o przewadze opisu, tak jest np. ze „Wspólnym pokojem". Ale w utworze tego typu rola jego jest raczej podrzędna, stwarza on wewnętrzne centry drugorzędne, zaostrza uwagę czytelnika, ale nie decyduje o charakterze całości. Całość zostanie opisową, „Wspólny pokój" to raczej dokument niż interesująca fabuła. Natomiast np. nowela czy powieść kryminalna w wysokim stopniu swoje efekty opiera właśnie na rozbudowaniu systemu rymów tematycznych.

Jerzy Putrament.

CZESŁAW MIŁOSZ

DIALOG

KLERK:

Czaszka w pogodnym śpiąca popiele
ciebie zachwyca?
Mój lekkomyślny, chciwy wielbicielu
krwi i księżyca.

Pieśń może słyszysz nad murem katedry
miłosnych chórów?
Albo bransolet dźwięk łowisz srebrny
w chrzęście kosturów?

Jakby płat wichru na ciebie runął
milczysz zdradliwy —
a przecie jesteś drgającą struną
w chorale żywych!

A w ręce zżartej snami ziemskiemi
co trzymasz? berło?
Czy tylko świecę, błyszczącą podziemi
martwym materjom?

UCZEŃ:

Nie słyszę głosów, żaden krzyk nie łamie
mego milczenia.
Ani mi żaden nie powiedział kamień
prawdy kamienia.

Tylko suchego w skroniach szelestu
krwi mojej słucham —
Oto pieśń wieczna, dopóki jestem
światłem i ruchem!

Dopóki ogień pragnień surowy
na usta spada
w nieznanych nocy senne parowy
wiedzie mnie rada

Muza, muzyka. A sztuka wiersza
wiernie mi służy
I lekko biegnie za stukiem serca
jak deszcz po burzy.

KLERK:

Aż to, co było przez lata złączone
rozpadnie się i w ciemną, mglistą stronę
odejdziesz, miły. Tam gdzie namiętności
żadnej już strumień nie wytryska głośny,
gdzie tylko z niebios zimnego ogrodu
spływa, silniejsze od promieni wschodu
okrutne światło. Od jego to siły
w pył, w szarej ziemi urodzajne iły
zmienia się ciało umierając długo,
a umysł gorzkim poddawany próbom
błądzi, straciwszy miłość swą na wieki.
Żal, smutek czasu przestrzeni dalekich
szumią w tym kraju. Wicher włosy siwe
czesze palcami i wreszcie prawdziwe
słowa powtarza wpatrzonym w pamięci
przepaść otwartą. A sztuka zaklęcia,
muzyka krucha, nigdy nie powraca.
Tam, w świata głuchych, wystygłych pałacach
donikąd wrócić nie będziesz się starał,
wiedząc, że słuszna nastąpiła kara
za młodość bujną, sztukę wiarołomną
i stojąc niemo nad Wisłą czy Sommą,
gdzie świerszcz gra w trawie nowoczesnej Troi
— westchniesz jak dziecko, co się duchów boi.

ALEKSANDER RYMKIEWICZ

wieczór 1-go sierpnia był wyjątkowo rozdarty

Są ukwiecone sady pełne blasku i plusku
ostre brytany strzegą lunatycznego gniewu.
Nade mną grzebienie nocy falują łuską,
grzebienie, brytany i fioletowe krzewy.

Próżno ziemi i miłości wołać
gdy brytany pyski kładą na zrębach.
Wypuszczał srebrnego sokoła,
Powierzał gwiazdom czerwonym w kłębach.

Nad miastem świt sypie iskry różowe
na ramiona i włosy śpiącym dzieciom.
Pieśni inne huczały, gdy księżyc na nowiu
dźwiękiem płytkim obłoki przeciął.

Nad miastem i nade mną iskry wyrzuca świt
wytrysnął krzykiem kogut—płomień,
po niebie się toczą koła ziarnistych płyt.

Oto już ludzie na ulicach
Wymawiałem surowiej imiona człowieka, żwiru
i sarny
gdy crłem czerwonym i giętkim biczem
smagało niebo i ziemia czarna.

Polska książka o staroruskich bylinach

(Juljan Krzyżanowski „Byliny" studjum z dziejów rosyjskiej epiki ludowej. Wilno 1934. Nakład Inst. Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej. str. 153+8).

Podstawowe zadanie współczesnej kultury polskiej t. j. przewartościowanie pojęć z epoki niewoli, tak często pokutujących jeszcze w zaściankach kulturalnych różnych pism i obozów, wymaga m. in. rewizji stosunku do kultury rosyjskiej. Tem większą zasługę mają pisarze pracujący nad poznaniem najstarszej epoki tej kultury. Do świetnych przekładów staroruskiej epiki Tuwima i Łopalewskiego dochodzi obecnie książka prof. J. Krzyżanowskiego.

Doceniając jej doniosłość kulturalną nie możemy uniknąć pewnych, drugorzędnych zresztą zastrzeżeń. Chociaż jest to pewna, poważna pozycja bibljograficzna przedmiotu w jęz. pol. (Brückner pisał tylko b. niewyczerpujące szkice), jednak nauka polska może i powinna dać kompletniejsze opracowanie. Książkę Krzyżanowskiego cechuje pewna jednostronność, zajmuje go niemal wyłącznie badanie tematyki bylin, bardzo ogólnikowo traktuje kwestję stylu, rzeczy dla wielu czytelników znacznie ciekawszej, mającej niewątpliwie większe znaczenie praktyczne. Byliny oprócz ciekawych motywów fabularnych są prawdziwym skarbem środków ekspresji artystycznej, wpływ ich na poezję współczesną z chwilą szerszej ich znajomości będzie niewątpliwy.

Budzą także zastrzeżenia niektóre sądy ogólne autora. Np.: „twórca-literat ulega t. podwójnemu naciskowi tradycji literackiej i nakazom własnego talentu... etc." (str. 139—140). Należałoby to sprecyzować inaczej. Tradycja literacka wpływa na autora dwojako: częściowo jej on ulega, częściowo się przeciwstawia. Rozwój form literackich idzie drogą podwójną: ewolucji i kontrastu (b. ważna rola parodji).

Zastrzeżenia te nie zmniejszają doniosłości aktu kulturalnego — ukazania się tej książki.

J. P.

Muzyka

Dobra robota

Nakładem firmy Rouart, Larolle et C-ie w Paryżu ukazało się niedawno ośm pieśni polskich w opracowaniu wybitnego kompozytora francuskiego Francisa Poulenc'a, jednego z b. grupy t. zw. „szóstki" paryskiej. Jest to pierwszy bodajże oddawna wypadek, że kompozytor francuski zainteresował się pieśnią polską rzetelnie. Wydawnictwo Larolla jest tem ciekawsze, że zawarte tutaj pieśni, poza jedną, pochodzą wszystkie z okresu powstania 1831 r. — Opracowanie Poulenc'a daje zatem możliwości porównania z in. opracowaniami polskiemi, a jednocześnie pozwala na ustalenie pewnego wyrazu stylu pieśni epoki Królestwa Polskiego i stwierdzenie faktu, że cechy indywidualne pieśni 31 r. są silne i zdecydowane. Poulenc celowo tu nawiązuje do stylu chopinowskiego okresu warszawskiego. Te reminiscencje nadają pieśniom charakter b. swojski i polski tem więcej, że opracowanie, które wyszło spod pióra Francuza, stara się wyrażać owe swoiste cechy stylu polskiego z lat trzydziestych ubiegłego stulecia. Ten styl, niejako styl Królestwa Kongresowego zdecydowanie istnieje skoro nawet obcy silnie go wyczuwa i uzewnętrznia specjalnemi środkami harmonicznemi.

Zeszyt zawiera ośm pieśni do tekstów Fr. Kowalskiego, Stefana Witwickiego, Gosławskiego, Suchodolskiego, popularną piosenkę „Jeszcze jeden mazur dzisiaj" oraz jedną ludową pieśń z Górnego Śląska p. t. „Jezioro". Szczególnie ta ostatnia znalazła w Poulenc'u idealnego interpretatora. Folklorystycznie „Jezioro" jest niezwykle interesującą pieśnią a talent Poulenc'a potrafił cechy oryginalnego folkloru uwidocznić znakomicie.

Zbiór ten poświęcił kompozytor wybitnym Polkom. Wśród dedykacji znajdziemy nazwisko Wandy Landowskiej, znakomitej klawesynistki, Marji Freund, śpiewaczki, I. Godebskiej, w której domu Poulenc zetknął się z temi pieśniami. Wreszcie najważniejszem jest nazwisko Marji Modrakowskiej, głównej inspiratorki Poulenc'a. Modrakowska posiada w zakresie propagandy muzyki polskiej we Francji ogromne zasługi. Pomijając dziesiątki pieśni najlepszych polskich kompozytorów, które śpiewa na każdym koncercie, Modrakowska działa wśród admirujących jej talent Francuzów w sensie najistotniejszym: zainteresowuje wybitnych muzyków francuskich polską muzyką i zaprzęga ich do czynnej współpracy twórczej lub odtwórczej. Pod wpływem Modrakowskiej wybitny pianista francuski Alfred Cortot poświęcił jeden ze swych prywatnych koncertów, które rokrocznie urządza, nieznanym we Francji pieśniom Chopina. Dzięki temu koncertowi. Pieśni te rozeszły się szeroko pośród publiczności francuskiej, zaintrygowanej nieznaną dziedziną twórczości Chopina. Przyczem zaznaczyć należy, że praca naszej rodaczki jest b. mało reklamowaną i co najważniejsze opartą na bezinteresowności. Wiadomo bowiem ile propaganda polska dokładała, a chyba i dokłada do tłumaczeń z zakresu literatury. Tymczasem zbiorek Poulenca nie kosztował ani grosza i wynikł wyłącznie z zainteresowania kompozytora, które mu naturalnie zasugerowała Modrakowska, co Poulenc wyraźnie zresztą potwierdził. Kto zna stosunku paryskie ten potrafi należycie ocenić wartość wysiłków Modrakowskiej, osiągających w krótkim czasie tak świetne pod względem propagandowym wyniki.

Pieśni Poulenc'a zostaną w niedługim czasie nadane przez Polskie Radjo w Wilnie na wszystkie rozgłośnie polskie. Polecamy je uwadze naszych śpiewaczek.

T. S.

Strawiński, herbu Sulima. W czasie niedawno zakończonego Trzeciego Międzynarodowego Festiwalu Muzycznego w Wenecji na estradzie znalazło się równocześnie dwóch Strawińskich: Igor Strawiński dyrygował wykonaniem swego „Capriccio", Strawiński—syn zaś grał partję fortepianową. Otóż na afiszu, zapowiadającym występ Strawińskiego—syna było wydrukowane: „Światosław Sulima Strawiński". Syn Igora Strawińskiego mógł w ten sposób podać swoje nazwisko, gdyż słynny kompozytor rosyjski pochodzi, jak wiadomo, z rodziny polskiej i jest Sulimczykiem.

W najbliższych n-rach „Kolumny Literackiej": — bajki białoruskie, poezja brazylijska, parodje literackie, oraz kronika żydowska.

Wiadomości gospodarcze

Solidarna odpowiedzialność za naruszenie przepisów podatkowych

Dekret prezydenta Rzeczypospolitej

Odpowiedzialność płatników za grzywny i kary pieniężne, nałożone na ich zastępców nie była dotychczas uregulowana jednolicie w przepisach prawnych. Ten stan nie odpowiadał postulatom życia gospodarczego, powstała więc konieczność zunifikowania tych przepisów, oraz przystosowania ich do wchodzących w życie nowych przepisów prawnych podatkowych, głównie zaś nowej ordynacji podatkowej.

Odpowiedni projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej został uchwalony w swoim czasie przez radę ministrów i przedłożony Prezydentowi do podpisu, a w dzisiejszym Dzienniku Ustaw opublikowany.

Rozporządzenie to postanawia, że za grzywny, względnie kary pieniężne, nałożone na zastępcę spowodu naruszenia przepisów podatkowych, popełnionego w zakresie załatwienia spraw cudzych, odpowiada solidarnie zastępowana osoba fizyczna lub prawna.

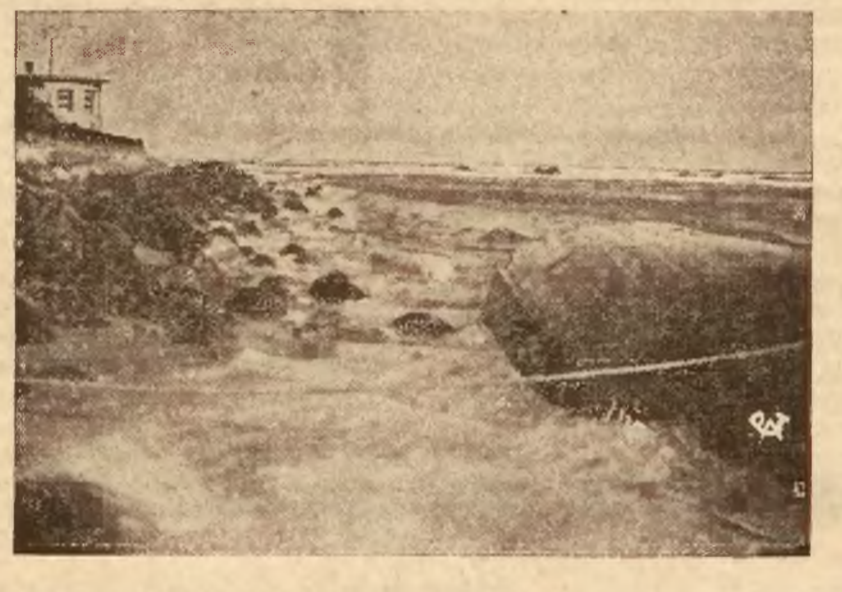
Odpowiedzialność solidarną danej osoby ustalić należy w orzeczeniu karnem władzy skarbowej, lub w wyroku sądowym. Władza skarbowa może po wydaniu takiego orzeczenia zarządzić zabezpieczenie orzeczonych grzywien zarówno na majątku osoby odpowiedzialnej, jak również na majątku obwinionego. Takie zarządzenie władzy skarbowej jest dostateczną podstawą do uzyskania zabezpieczenia sądowego.

Podczas postępowania karnego bądź w sądzie, bądź przed władzami skarbowemi osobę odpowiedzialną traktować należy, jak obwinionego lub oskarżonego, a więc przysługują jej wszystkie uprawnienia osób oskarżonych, niestawiennictwo jednak osoby odpowiedzialnej nie czyni orzeczenia w stosunku do niej zaocznem i nie jest przeszkodą do rozstrzygnięcia sprawy.

Rozporządzenie wyłącza od odpowiedzialności za naruszenie przepisów podatkowych ubezwłasnowolnionych i nieletnich usamowolnionych za działanie ich zastępców.

Rozporządzenie wchodzi w życie dn. 2-go października r. b. i ma zastosowanie również do przestępstw podatkowych, co do których w chwili wejścia w życie tego rozporządzenia nie zapadło jeszcze orzeczenie w 1-szej instancji. Z dniem wejścia w życie ordynacji podatkowej przepisy tego rozporządzenia mają zastosowanie w zakresie wykroczeń podatkowych, oraz w zakresie przestępstw, przewidzianych w art. 40 ustawy o opłatach stemplowych. (Iskra).

Burza na morzu polskiem



Morze polskie w czasie gwałtownej burzy w dn. 26 i 27 bm. Po lewej stronie wyrzucona żaglówka „Adler 5", na której straciło życie pięciu rybaków. Zdjęcie doskonale uwidacznia potęgę rozszalałego żywiołu. W głębi widok na brzeg przylądka Rozewskiego.

Start do miljona

Sygnał do rozpoczęcia zawodów padnie dnia 18 października r. b. gdy zacznie się ciągnienie pierwszej klasy 31 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej.

Oczywiście trzeba się do tego przygotować (kupić los) i to możliwie najprędzej, póki (po pierwszym) jest gotówka pod ręką i póki nie rozkupią wszystkich losów, co często się zdarza.

Cel: miljon. Dojść do niego może każdy w czwartej klasie, zbierając po drodze nagrody etapowe w poprzednich klasach od 100.000 począwszy, gdyż losy, na które padła wygrana, grają dalej.

Etapów: cztery. W pierwszych trzech, wygranych po kilkanaście tysięcy sztuk, w ostatniej aż do 68,000 nagród. Razem 104.039 nagród różnej wysokości.

Łączna suma wygranych: przeszło 22 miljony.

Koszta udziału: 10 złotych od ćwiartki losu w każdej klasie.

Szanse? Wielkie, bo na każdy tuzin, siedem losów musi wygrać, a zatem o wiele więcej niż połowa wygranych. Wielkie, bo za niewielką kwotę, wygrać można nawet miljon.

Wypłata nagród: zaraz po ciągnięciu w gotówce (tak każdemu potrzebnej).

Dyskwalifikacje: kto nie nabędzie losu, wygrać nie może, choćby się stawiał na głowie. — Wszelkie żale i narzekania, że ktoś chciał kupić, ale jakoś odwlekał, później zapomniał, albo się spóźnił — nie będą uwzględniane.

Nowy, bezpłatny dla wysyłających, sposób przesyłania pieniędzy

W ostatnich dniach Pan Minister Poczt i Telegrafów wydał rozporządzenie, które bezwątpienia powitane zostanie z żywem zadowoleniem przez szeroki ogół, liczący się obecnie w wydatkach swoich dosłownie z każdym groszem.

Rozporządzenie to wprowadza z dn. 1-go października r. b. nowy bezpłatny dla wysyłających, sposób przesyłania należności pieniężnych nieprzekraczających 15 zł. do administracji dzienników i czasopism.

Dla tego rodzaju przesyłek pieniężnych wprowadzony zostaje przez pocztę specjalny typ przekazu pieniężnego t. zw. **przekaz rozrachunkowy**. Przy pomocy tego przekazu przesyłać można pod adresem administracji naszego pisma sumy należne za prenumeratę, pojedyńcze egzemplarze, drobne ogłoszenia i t. p.

Wysyłający gotówkę przy pomocy przekazu rozrachunkowego nie ponosi żadnych opłat na rzecz poczty.

Blankiety przekazów rozrachunkowych (kolor błękitny) są do nabycia we wszystkich urzędach pocztowych w cenie 1 gr. za sztukę; na podkreślenie zasługuje również niska cena nabywanych pojedyńczo blankietów przekazów rozrachunkowych.

Projekt uproszczonego wymiaru podatku obrotowego dla drobnych przedsiębiorstw

Ministerstwo skarbu zwróciło się do Związku Izb Przemysłowo - Handlowych o wyrażenie opinji czy należy nadal utrzymywać dotychczasowy system poboru podatku przemysłowego od drobnych przedsiębiorstw pod postacią ryczałtu oraz o przysłanie wniosków, do tyczących zasad na jakich miałby się odbywać pobór tego podatku w roku 1935 i w latach następnych.

Wobec tego związek przystąpił do opracowania projektu uproszczonego wymiaru podatku od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw. (Iskra).

Akcja konwersyjna długów rolniczych w urzędach rozjemczych

Według ostatnich danych, do urzędów rozjemczych wojewódzkich i powiatowych na całym terenie państwa wpłynęło dotychczas ogółem blisko 445 tys. spraw na ogólną sumę 212,2 milj. zł. Urzędy rozjemcze załatwiły dotychczas 313.688 spraw na ogólną sumę 164,2 milj. zł., wstrzymały zaś licytacyj w 73.112 wypadkach.

Według szczegółowych danych, do urzędów rozjemczych wojew., pod których kompetencje podpadają układy dla większej własności rolnej — ponad 100 ha, wpłynęło do dnia 1 lipca r. b. 9.504 sprawy układowe, co do konwersji długów prywatnych na ogólną sumę 49 milj. zł., z czego urzędy rozjemcze załatwiły dotychczas 6.644 sprawy na ogólną sumę 32,7 milj. zł., a licytacje utrzymane w 2.358 wypadkach.

Do urzędów rozjemczych powiatowych, załatwiających układy w sprawach załatwienia prywatnego rolników, posiadających gospodarstwa do 100 ha, do dnia 1 czerwca r. b. wpłynęło ogółem 435.493 sprawy na ogólną sumę blisko 164 milj. zł., z czego urzędy załatwiły 307.044 sprawy na ogólną sumę 131.465.134 zł., a wstrzymały licytacje w 70.754 wypadkach. (Iskra).

Pocztowa Kasa Oszczędności obniża taryfę obrotu czekowego

Rada zawiadowcza P. K. O. na posiedzeniu odbytem w dniu 27 b. m. po załatwieniu szeregu spraw bieżących, postanowiła obniżyć z dniem 1 października stawki opłat za czeki kasowe. Obecnie taryfa będzie wynosić za wypłaty do 100 zł. — 10 gr., od 100 zł. do 1000 zł. — 20 gr., a powyżej tysiąca zł. — 50 gr.

Zniżenie opłat za czeki kasowe przez P. K. O. świadczy dobitnie, że instytucja ta, jak zwykle zresztą we wszystkich swych zarządzeniach, idzie na rękę szerokim warstwom społeczeństwa, uwzględniając jego istotne potrzeby i postulaty. (Iskra).

Artur Mills 24

APASZKA

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany z angielskiego

Wrócił do domu, zjadł śniadanie i poszedł do swego gabinetu, sąsiadującego ze skarbcem, w którym znajdował się wazon Minga. Skarbiec ten zbudowała jeszcze baronowa. Miał on być absolutnie niedostępny dla złodziei, co jak dotychczas było prawdą. Trudno było zresztą uwierzyć, aby włamywacz zdołał przezwyciężyć podwójną przeszkodę: skarbca i kasy pancernej.

Sam pokój był opancerzony od wnętrza stalowemi płytami czterocalowej grubości: Sprytnie zamaskowane drzwi nie otwierały się wogóle od strony gabinetu. Mechanizm, który je otwierał, mieścił się w podłodze, w pokoju na górze, i komunikował zamkiem, otwierającym się automatycznie. Ale całe urządzenie komplikowało się jeszcze o tyle, że dotknięcie kasy przez niepowołane ręce powodowało automatyczne zamknięcie się drzwi, tak że gdyby nawet jakiemu włamywaczowi udało się położyć ręce na łupie, to zostałby uwięziony.

Miejsca, w których były ukryte sprężyny do zamykania i otwierania drzwi od zewnątrz i od środku znane były tylko Henrykowi. Nie pokazał ich nawet żonie. Miał do tego powód inny, niż brak zaufania. Skarbiec, stanowiący faktycznie stalową skrzynię, nie miał żadnej wentylacji i jeżeliby kto wszedł do środka i spowodował automatyczne zamknięcie drzwi, znalazłby się w tem samem położeniu, co załoga zatopionej łodzi podwodnej. To znaczy, po pewnym czasie udusiłby się z braku powietrza. Henryk nie chciał ryzykować czegoś podobnego z Meriel.

Sam, wchodząc do skarbca, zabezpieczał się starannie przed wszelkiemi pomyłkami. Pod biurkiem w gabinecie trzymał stalowy klin, który kładł na progu na wypadek automatycznego zatrzaśnięcia. Czasami to całe niebezpieczne urządzenie wydawało mu się do tego stopnia niedorzeczne, że już, już chciał je skasować. Wazon Minga był bezpieczny w samej tylko kasie ogniotrwałej. Ale nie zrobił tego. Skarbiec był przydatny jeszcze na inne cenne rzeczy.

Zachciało mu się popatrzeć na wazon. Poszedł na górę do bibljoteki, odsunął dywan z przed kominka, wyjął deskę z podłogi i nacisnął sprężyny. Potem zeszedł spowrotem do gabinetu, położył na progu stalowy klin, zaświecił potężną lampę elektryczną, zdjął z dewizki zwyczajny kluczyk i otworzył kasę.

Wazon spoczywał w cedrowej skrzynce wyłożonej jedwabiem. Wziął skrzynkę, zaniósł do gabinetu i otworzył drugim kluczem. Wazon był niewielki i miał może osiemnaście cali wysokości, ale przedstawiał najcudowniejsze dzieło ludzkiej ręki, jakie sobie tylko można było wyobrazić. Historja jego była dobrze znana. Pochodził z wielkiej ery chińskiej porcelany i został wykonany na użytek samego cesarza Minga. Wnosząc z kształtu, musiał służyć do kwiatów, chociaż w wysmukłej szyjce mogły się zmieścić najwyżej dwie, trzy łodygi. Swoją wielką wartość zawdzięczał dwom przyczynom. Po pierwsze, pomimo, że przetrwał setki lat i przeszedł przez setki rąk, był absolutnie nieuszkodzony, a po drugie, nie miał żad-

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Nowo-Swięciany

NOWO-SWIĘCIANY — KOPISTOM, W DZIEŃ ICH 10-LECIA.

W dn. 14. 10. rb. Baon KOP. w N. Święcianach obchodzi 10-tą rocznicę swojej twardej i zaszczytnej służby na granicy Rzeczypospolitej W związku z powyższą uroczystością powstał wśród miejscowego społeczeństwa projekt wzięcia udziału w tych uroczystościach i odpowiedniego zamanifestowania swoich uczuć. Projekt wyszedł od p. Urbanowicza nacz. Urz. Poczt. który zorganizował w dn. 28 b. m. w Sali Ogniska zebranie.

W zebraniu nadspodziewanie licznie wzięli udział przedstawiciele wszystkich organizacyj i miejscowych sfer. Zebraniu przewodniczył p. Kowalski nacz. St. Kol.

Po przedyskutowaniu projektów jednogłośnie uchwalono zakupić 4 fanfary i wręczyć Dtwu Baonu KOP. w dniu ich święta. Wytworzyła się pewna trudność w zebraniu na ten cel odpowiedniego funduszu, postanowiono więc urządzić składkę. Gdy p. Piotr Poniatowski pierwszy złożył 10 zł. wszyscy poszli za jego przykładem i odrazu na sali zebrano 265 zł. (Potrzeba 400 zł.). Następnie wybrano ścisły komitet w składzie pp. Kowalski, Ratwiński, in. Downarowicz, nacz. Urbanowicz, dr. Rondomański, inż. Kurczyn, dr. Ginżewski, ks. prob. Bazewicz, apl. Szlapok, kom. Pol. P. Krutowicz — następnie postanowiono dokooptować pp. Konchego, Gurdzisa, Michałowskiego i Gordona. Zebranie Komitetu wyznaczno na dzień 30 bm.

Nie można pominąć miłego zdziwienia, że na rozesłane po raz pierwszy zaproszenia na zebranie zjawiło się bardzo wiele osób. Dowodzi to jakiem uznaniem i miłością cieszą się w naszem miasteczku Kopiści. Obs.

Holszany

POMOC P. Z. U. W. POGORZELCOM.

Powszechny zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Wilnie szybko przyszedł z pomocą Ofiarom pożaru z dn. 16 bm. Na dzień następny po pożarze przybył do Holszan p. Czyż insp. P. Z. U. W. w celu dokonania obliczeń. Po pracy ciężkiej, bo trwającej prawie całą dobę, obliczenia były gotowe i tegoż dnia pogorzelcy otrzymali większe zaliczki na budowę nowych domów.. G.

Odżywianie dzieci w szkołach prowincjonalnych

Wydziały powiatowe wraz z urzędami gminnemi przystąpiły do akcji odżywiania dzieci w wieku szkolnym, które z racji ubóstwa rodziców stale są w domu niedokarmiane.

Podług prowizorycznych obliczeń dzieci takich na Wileńszczyźnie jest przeszło 3000.

Baloniki przywędrowały na Wileńszczyznę

Donoszą nam, że pod wsią Hruzdowo koło Załesina znaleziono trzy baloniki wypuszczone z balonów, czy też z Warszawy z racji międzynarodowych zawodów o puhar Gordon Benneta.

Baloniki znalazł włościanin Tomasz Poczarow, który odniósł je do urzędu gminnego.

Podrzucone trojaczki

We wsi Maliniaki gm. jaźwińskiej 27-letnia Zyta Bociukowa powiła trojaczki. „Szczęśliwa“ matka nie mając pomocy materjalnej od męża, który wyjechał an reboty rolne do Łotwy i dotąd nie powrócił podrzuciła niemowlęta wpobliżu drogi koło Maliniaków. Dzieci znalazł jeden z przejeżdżających oficerów i powiadomił sołtysa wsi który po przeprowadzeniu dochodzenia ustalił kto jest matką pedrzutków.

Ludność wsi Maliniaki samorzutnie zebrala mleka dla dzieci i podjęła się aż do powrotu męża pomagać stroskanej matce.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ na krańcach naszych ziem

Dziśnieńszczyzna wyraźnie przoduje w rozwoju spółdzielczości na ziemiach naszych. W ostatnich 3 latach, a więc w dobie potęgującego się kryzysu gospodarczego, powstaje tutaj szereg placówek spółdzielczych wykazujących stały i zdrowy rozwój. Typowym przykładem tego jest spółdzielnia spożywców w Jaźnie, sprzedająca towary wyłącznie członkom i licząca przeszło 200 członków. Pozatem obserwujemy stały rozwój spółdzielni mleczarskich. Tutaj znowu dobrze pracuje sp. mlecz. w Plissie. Wreszcie trzecie zjawisko to pogłębiająca się współpraca spółdzielni mleczarskich i spożywców.

Czołowe stanowisko spółdzielczości w Dziśnieńszczyźnie jest zjawiskiem ciekawem i charakterystycznem dla naszych ziem.

Nic zatem dziwnego, że życie samo zażądało szerszego rozmachu organizacyjnego. Oto dnia 23 września r. b. z inicjatywy Rady Okręgowej Związku „Społem“, odbyła się w Głębokiem konferencja delegatów spódzielni pow. dziśnieńskiego. Na konferencję przybyło 24 delegatów od 13 spółdzielni wraz ze starostą powiatowym p. Muzyczko, burmistrzem m. Głębokiego, p. Kolbuszewskim i delegatem Zw. Naucz. Polskiego.

Konferencji przewodniczył p. starosta Muzyczko, sekretarzował p. Mattoszko z Prozorok.

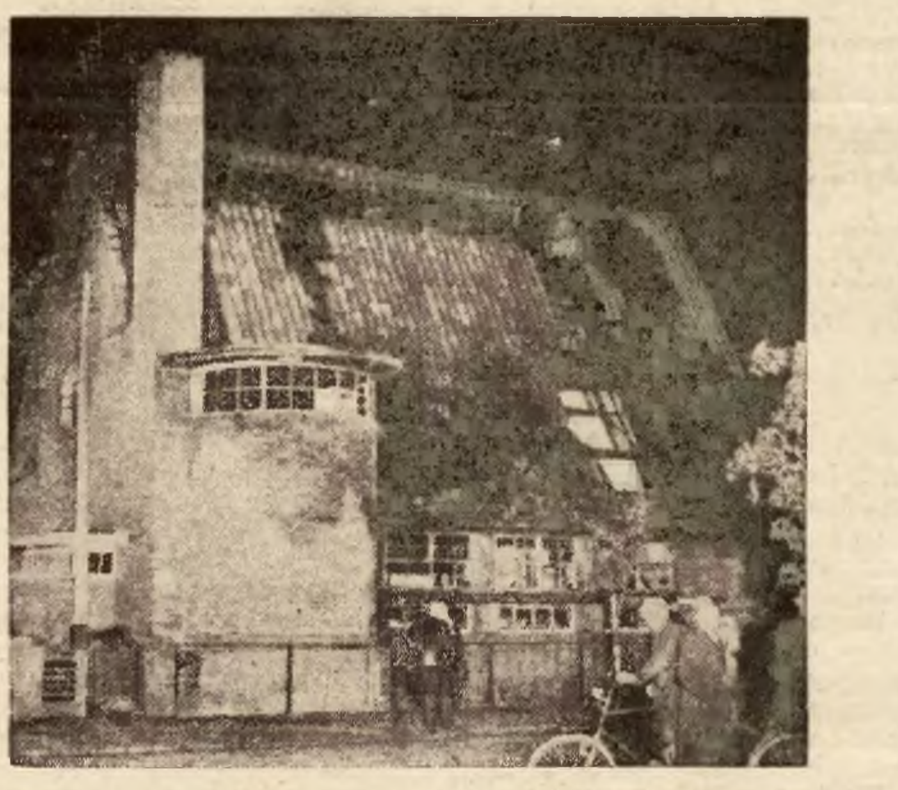
Wspólnie przedyskutowano szereg zagadnień natury gospodarcęzej i organizacyjnej. Celem dalszego pogłębiania pracy spółdzielni w tej części naszego kraju powzięto kilka odpowiednich uchwał. Koroną tych uchwał jest powołanie do życia Spółdzielczej Rady Rejonowej, mającej czuwać nad rozwojem ruchu spółdzielczego w Dziśnieńszczyźnie. Powołana Rada Rejonowa jest filją Okręgowej Rady Spółdzielczej „Społem“ w Wilnie, a w skład jej wchodzą: p. starosta Muzyczko, p. Woźniczko, p. Sztetyłło, p. Ostaszewski; z Głębokiego: p. Wieliczko; z Szarkowszczyzny: p. Jasiewicz; z Budsławia: p. Spiczonek; z Plissy: p. Kwietniewski; z Dzisny: p. Mattoszko.

Skład osobowy Rady Rejonowej pozwala mieć nadzieję, że dobrze spełni ona swe zadanie dla dobra państwa i spółdzielczości.

W zakończeniu dodać należy, że od lutego b. r. czynna jest w Głębokiem Składnica hurtowa Związku „Społem“. Składnica rozwija się dobrze. Obroty miesięczne zwiększyły się obecnie do 56.000 zł. miesięcznie podczas gdy w pierwszym miesiącu wynosiły 8.715 zł. W ten sposób ułatwiono spółdzielniom zaopatrywanie się w towary i zwiększono stopę kalkulacyjną na dostarczanych artykułach.

Obecnie pozostaje tylko wzmożenie tempa pracy organizacyjnej, a dalsze rezultaty nie każą na siebie długo czekać. J. W.

Pożar kina



W Hilversum w czasie wyświetlania obrazu w kinie, gdzie znajdowało się wówczas ok. 200 dzieci wybuchł pożar. W panice, która powstała, wiele dzieci odniosło bardzo ciężkie rany.

Mapa polski od Bałtyku

Z inicjatywy wiceministra Komunikacji inż. Bobkowskiego wyszła świeża mapa przedstawiająca Polskę z lotu ptaka, widzianą od Bałtyku t. j. od Helu i Gdyni. Województwa pomorskie widoczne jest na tej mapie na pierwszym planie, na dalszym pozostałe województwa aż po Tatry i Karpaty. Jest to trzecia z rzędu mapa przedstawiająca Polskę z lota ptaka. Dwie pierwsze wydane w ub. roku przez Dyrekcję Kolejową w Krakowie przedstawiały Polskę widzianą od strony Tatr i od strony Wschodnich Karpat. Autorem obecnie mapy, podobnie jak poprzednich jest Tadeusz Zwoliński z Zakopanego. Mapa wydana w formie afisza będzie w najbliższych dniach rozwieszoną na dworcach kolejowych, pozatem duża część nakładu ma być rozesłana kolejom zagranicznym, szkołom wyższym i średnim w Polsce, placówkom dyplomatycznym Polski i rozmaitym stowarzyszeniom w kraju i zagranicą. Część nakładu w mniejszym formacie w formie książkowej przeznaczona jest do rozsprzedania przez księgarnie.

RADJO

WILNO.

NIEDZIELA, dnia 30 września 1934 roku.

9.00: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dzien. por Muzyka. Chwilka pań domu. 9.55: Zapowiedź programu. 10.05: Nabożeństwo. 11.57: Czas. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: „Jesienna walka ze szkodnikami w sadach“ odczyt. 12.15: Poranek muzyczny. 13.00: „W Demanowskich jaskiniach“ pogad. 13.15: D. c. poranku muzycznego 14.00: Muzyka popularna (płyty). W przerwie transm. zakończenia II Radjorajdu i najwolniejszej jazdy. 15.00: „Cepami czy maszyną“? pogad. 15.15: Aud. dla wszystkich: 1) Muzyka. 2) „Żyjemy na wulkanie“ pog. 3) Muzyka. 4) „Jak się ubierano w dawnej Polsce“ pogadanka. 16.00: Czytanie prozy. 16.20: Recital śpiewaczy. 16.45: Opow. dla dzieci. 17.00: Koncert. W przerwie transm. ze stadjonu „Legji“. 17.50: „Ksiąka i wiedza“ pogad. 18.00: Słuchowisko. 18.45: „Życie młodzieży“ pogad. 19.00: Muzyka lekka. 19.45: Program na poniedziałek. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00: Koncert wieczorny. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce“ pogad. 21.00: Wesoła fala. 21.45: Wiadomośc sportowe z Rozgłośni. 22.00: Pogadanka radjo techniczna. 22.15: Chwila humoru. Nowela Awerczenki. 22.30: Wesołe monologi w wyk. Leona Wyrwicza. 22.50: Koncert życzeń (płyty). 23.00: Kom. meteor. 23.05: D. c. koncertu życzeń (płyty).

PONIEDZIAŁEK, dnia 1 października 1934 r.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka Pań Domu. 7.40: Zapowiedź programu. 7,50: „Zaopatrzyć osiedla ludzkie w wodę dla celów gaśniczych“ — pogad. 11,57: Czas. 12,03: Kom. meteor. 12,05: Przegl. prasy. 12,10: Koncert. 13,00: Dzien. poł. 13,05: Utwory Webera (płyty). 15,30: Wiad. eksport. 15,35: Codz. odc. pow. 15,45: Muzyka lekka. — 16,45: Niemiecki. 17,00: Recital fortep. 17,25: Rezerwa. 17,35: Wesołe piosenki (płyty). 17,50: „Ginące olbrzymy mórz i wód słodkich“ — pog. 18,00: Koncert reklamowy. 18,05: Z litewskich spraw litewskich. 18,15: Recital skrzypcowy. 18,45: „Zagadki muzyczne“ — dla dzieci. 19,00: Audycja żołnierska. 19,25: Pogad. Aeroklubu. 19,30: „Giełda paryska“ — felj. 19,45: Progr. na wtorek. 19,50: Wiad. sport. 19.56: Wil. wiad. sport. 20,00: Muzyka lekka. 20,45: Dzien. wiecz. 20,55: „Jak pracujemy w Polsce“ — pogad. — 21.00: Koncert. 21,45: „Kultura a barbarzyństwo“ — odczyt. 22,00: Skrzynka pocztowa Nr. 320“. 22,15: Żydowskie pieśni ludowe. 22,30: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

---

nej naturalnej skazy, co jest udziałem rzadko którego okazu porcelany, niezależnie od epoki i miejsca pochodzenia. Skomplikowany proces wypalania porcelany czyni drobne defekty prawie nieuniknionemi.

Henryk wyjął wazon z opakowania i trzymając go przepisowo podstawą do dłoni, a palcem drugiej ręki wsuniętym w szyjkę, podszedł do okna, żeby się lepiej przypatrzeć cudownej kombinacji barw białej i niebieskiej. Na tę chwilę weszła Meriel.

— Doprawdy, Henryku, patrzysz na tę skorupę, jak poganin na amulet — rzekła ze śmiechem.

— Pierwszy właściciel tego cudu należał do starszej cywilizacji niż my.

— Nie wyobrażam sobie, żeby naprawdę cywilizowany człowiek mógł się tak unosić nad kawałkiem starej porcelany. Wiem, że to jest wartościowa rzecz, ale jeżeliby ludzie o tem nie wiedzieli, toby tego nie kupili nawet na licytacji.

Henryk milczał. Nie chciał wznawiać sporu z poprzedniego dnia. Spostrzegł, że żona ma na sobie amazonkę.

— Zarządziłem polowanie na jutro.

— Ja jadę teraz.

— Na polowanie? — Nie przewidział tego. Dlaczego nie powiedziała mu poprzedniego dnia wieczorem? Pewnie przyszło jej do głowy z rana, gdy się przebudziła. Zawsze była taka.

— Tak. Wszyscy są w Long Basset. Trochę to daleko, ale ich do południa dogonię. Są w tym wielkim lesie. Ale, ale, dowiedziałam się, że Piorun jest na farmie u Browna. Co on tam robi? Dziś mi nie potrzebny, ale jutro chciałabym na nim pojechać.

— Nie pozwolę. Ten koń nie nadaje się dla kobiety.

Meriel uderzyła się szpicrutą po lakierowanych butach.

— Umyślnie posłałeś tego konia do Browna. Dosyć już mam tego. To zabraniasz mi zaparszać moich przyjaciół, to zakazujesz jeździć na moim własnym koniu.

Henryk też zaczynał mieć dosyć tego, do tego stopnia, że wolał wcale nie odpowiedzieć, bo mógłby jej z łatwością wykazać, że jeżeli szło o gości, zawsze stawiała na swojem. Zaprosiła Gervisa Thorpa. Zaprosiła Dukayne'a. Za dawniejszych czasów byłaby się wzruszyła jego troskliwością. Teraz poczuła przypływ gniewu. Henryk spojrzał na jej wzburzoną twarz i powiedział sobie, że w sercu tej kobiety nie ostała się już dla niego ani iskierka miłości.

— Ciągle mi się nasuwa wątpliwość, czy bogactwo przyniosło nam choć trochę szczęścia — zauważył spokojnie.

— Życie bez pieniędzy byłoby nie do zniesienia — odrzuciła.

— Nie liczysz się ze słowami, moja droga.

— No, chyba. — Minęła go i wyszła z pokoju.

Stał koło okna z wazonem w ręku. Słowa jej zabolały go głęboko, ale na to wszystko nie było rady — chyba, że?... Powiedziała, że życie bez pieniędzy byłoby nie do zniesienia, tak jakby chciała mu dać do zrozumienia, że nie mogłaby z nim żyć, gdyby nie pieniądze. Czy wobec tego wolałby powrócić do biedy i wolności? Klauzula testamentu baronowej wykluczała inną alternatywę. Miał ochotę zapytać jej o to. Coby też powiedziała?

(D. c. n.)

KRONIKA

Niedziela 30 Wrzesień

Dziś: Heronima Kapł. W. D. K.
Jutro: Jana z Dukli, Remigjusza

Wschód słońca — godz. 5 m. 18
Zachód słońca — godz. 5 m. 00

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 29/IX — 1934 roku.

Ciśnienie 768
Temperatura średnia + 11
Temperatura najwyższa + 16
Temperatura najniższa + 8
Opad 0,5
Wiatr północny
Tend.: wzrost
Uwagi: dość pogodnie, przelotne deszcze.

Przepowiednia pogody w-g PIM.:

W dalszym ciągu pogoda. Po chłodnej nocy w ciągu dnia temperatura 20 do 22 C. Słabe wiatry z południo-wschodu.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Starania o zwolnienie od czesnego na U. S. B.** Do dnia 15 października dziekanaty U. S. B. będą przyjmowały podania od studentów, ubiegających się o zwolnienia ewent. odroczenia terminu płatności czesnego.

Studenci ubiegający się o odroczenie czesnego, zmuszeni są przedstawić dziekanowi świadectwo niezamożności. Czesne odraczane będzie bądź w całości, bądź w połowie. Natomiast termin składania podań o stypendja upływa z dn. 1 października. Studenci winni przedstawić dziekanom sprawozdania z przebiegu nauk w poprzednim roku akademickim.

SPRAWY SZKOLNE

— **Przedszkole „Promień"** — Wiwulskiego 4 przyjmuje zapisy dzieci w wieku 3—6 lat. Warunki przystępne. Higjeniczny lokal. Komplety muzyki i tańca plastycznego.

— **Zakaz uczestniczenia uczniów w zbiórkach i kwestach.** Wileńskie Kuratorjum Szkolne wydało zakaz uczestniczenia uczniów szkół średnich i powszechnych we wszelkiego rodzaju zbiórkach publicznych. Używanie młodzieży szkolnej do kwestowania pociągnie za sobą sprawy karno-administracyjne i grzywny w stosunku do odpowiedzialnych kierowników zbiórek.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich** odbędzie się w dniu 7 października r. b. w sali Stowarzyszenia Techników Polskich przy ul. Wileńskiej Nr. 33. Początek obrad w pierwszym terminie o godz. 11, w drugim o godz. 11.30 bez względu na liczbę obecnych. Przedmiotem dyskusji po zagajeniu będzie sprawa oświadczenia Zarządu Syndykatu z dnia 11 b. m. oraz wolne wnioski.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Odezwa Zarządu Głównego Związku Murmańczyków.** Zarząd Główny Związku Murmańczyków z siedzibą w Warszawie, ul. Dąbrowskiego 4 m. 1 zwraca się do rodzin, pozostałych po poległych, lub z innych przyczyn zmarłych w Murmańczykach, z prośbą o nadesłanie swych adresów do dnia 15 października r. b. Jednocześnie Zarząd wyznaczył ostateczny termin 15-go października dla nadesłania przez Murmańczyków opisu ich przedzierania się na Murman i przeżycia swego na Murmanie.

W związku z zakończeniem prac ewidencyjnych wszystkich Murmańczyków Zarząd ogłasza, jako ostateczny termin nadesłania kwestjonarjusza, dzień 15 października r. b. — Kwestjonarjusze można otrzymać w Zarządzie Głównym.

NADESŁANE

Otwarcie sezonu w Związku Literatów

Dnia 3 października nastąpi w murach Bazyljańskich inauguracja IX sezonu Śród Literackich. Na wieczór ten przyjedzie z Poznania, na zaproszenie Zw. Literatów, znakomity pisarz Stanisław Wasylewski, który wygłosi odczyt p. t. „Mickiewicz w Rosji". Ilustracją odczytu będą recytacje w językach polskim i rosyjskim, wykonane przez zaproszonych artystów dramatycznych.

Środy Literackie rozpoczynać się będą stale już o godz. 19.45 (kwadrans przed ósmą) na co zwracamy uwagę bywalców Śród.

Wypadła z okna 4-go piętra

Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj na ulicy Wiwulskiego. Z okna 4 piętra domu Nr. 15, w czasie mycia okien, wypadła na bruk służąca Brygida Buczyńska.

Nieszczęśliwa doznała złamania kręgosłupu oraz rozbicia miednicy.

Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala Św. Jakóba. (c)

NAPAD RABUNKOWY

Na Juljana Pankiewicza z zaścianka Zakołodno, gm. Żukojnie, pow. święciańskiego, gdy jechał na rowerze traktem Batorego, napadło 3 nieznanych mężczyzn którzy go pobili i zabrali mu rower oraz torbę, w której było zł. 15 gr. w gotówce i korespondencja Urzędu Ośrodka Pracy Młodzieży. Ustalono, że napadu dokonali Alfons Klub (Trakt Batorego 28) i Jan Lachowicz (Potok 29), których aresztowano. Skradziony rower odnaleziono i zwrócono poszkodowanemu.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— **Dziś, w niedzielę** dn. 30 b. m. o godz. 8 w. ukaże się na scenie Teatru Pohulanka kapitalna komedja w 3 aktach P. Volpiusa „Zwyciężyłem kryzys."

— **Jutro w poniedziałek** dn. 1.X o godz. 8 wiecz. „Sprawiedliwość".

— **Uwaga! Bajka dla dzieci w Teatrze na Pohulance!** Dziś, w niedzielę dn. 30 b. m. o godz. 12 w poł. odegrana zostanie po raz pierwszy cudowna bajka dla dzieci według Andersena „Słowik" — dzieje którego rozegrają się na dworze chińskim. Przepiękne kostjumy, bogata wystawa, tańce w wykonaniu szkoły baletowej N. Muraszowej, orkiestra — to wszystko składa się na całość przepięknej baśni o Słowiku. Ceny miejsc zniżone.

— **Dzisiejsza popołudniówka w Teatrze na Pohulance.** Dziś, w niedzielę dn. 30 b. m. o godz. 4 po poł przedstawienie popołudniowe wypełni poważna komedja M. Grabowskiej p. t. „Sprawiedliwość". Ceny propagandowe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Cyrkówka"—Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś o godz. 8.15 wspaniała operetka Kalmana „Cyrkówka", która dzięki pięknym melodjom i ciekawej treści zainteresowała wielce publiczność wileńską. W rolach głównych J. Kulczycka i K. Dembowski. Zniżki ważne.

— **Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni".** Dziś o godz. 4 pp. ukaże się po cenach zniżonych świetna operetka Lehara „Hr. Luksemburg" w obsadzie premjerowej na czele z J. Kulczycką. Ceny zniżone.

— **Jutrzejsze widowisko propagandowe w „Lutni".** Jutrzejsze przedstawienie po cenach propagandowych wypełnia efektowna operetka „Orłow", która odniosła niebywały sukces. Ceny propagandowe od 25 gr.

— **„Bal w Savoju".** Słynna operetka Abrahama „Bal w Savoju" zainauguruje sezon zimowy w teatrze muzycznym „Lutnia". Do operetki tej przygotowuje się całkowitą bogatą wystawę sceniczną. Reżyseruje M. Domosławski.

— **Alfred Cortot w Sali Konserwatorjum** — (Końska 1). We czwartek dnia 4 października rb. o godz. 8,30 odbędzie się pod protektoratem J. E. Ambasadora Francji Jules Laroche'a jedyny recital fortepianowy wirtuoza — pianisty Alfreda Cortot. Artysta francuski zalicza się do najwybitniejszych pianistów obecnej doby i koncert jego jest atrakcją najpierwszych estrad koncertowych świata. Bilety do nabycia w Konserwatorjum (Końska 1) od 5 do 7.

Niedziela w sporcie

W Wilnie mieć będziemy od godz. 8 rano na Pióromoncie dokończenie trójboju lekkoatletycznego o nagrodę przechodnią Ośrodka WF. Walka toczy się między Ogniskiem a AZS.

Dziś rozegra się również radjorajd. Zbiórka zawodników o godz. 9 rano na ul. A. Mickiewicza na asfalcie.

Konkurs jazdy powolnej odbędzie się koło godz. 13. Zawodnicy na metę przybywać będą koło godz. 12.30. Dziś jeszcze na starcie można zgłaszać się do rajdu u komandora tej ciekawej imprezy por. J. Gostkiewicza.

Zaliczenia kolejowe

które wpłynęły do Kasy Towarowej stacji Wilno

dnia 28 i 29 września

503472 554834 555931 556462 556638 836 918 943 557012 041 097 127 235 391 569 604 607 633 653 668 702 711 727 752 755 785 803 820 822 828 848 851 858 859 869 882 888 919 920 923 925 933 934 937 952 953 962 964 996 558011 015 026 060 063 076 079 087 095 098 099 127 133 143 147 151 163 164 173 175 182 191 209 211 215 222 228 558229 230 237 261 276 284 285 289 293 294 300 306 314 315 323 326 341 352 354 363 398 399 400 403 406 407 408 412 447 448 454 498 507 509 528 537

Obwieszczenie o licytacji

Na podstawie rozp. Rady Ministrów o postęp. egzekuc. władz skarbowych (Dz. URP. Nr. 62, poz. 580) I Urząd Skarbowy w Wilnie niniejszem podaje do ogólnej wiadomości, że w miesiącu październiku 1934 r. odbywać się będzie w dniach 3, 4, 5, 9, 10, 11, 12, 16, 17, 18, 23, 24, 25, 26 i 30 o godzinie 10-tej rano w Sali Licytacyjnej przy ul. Niemieckiej Nr. 22 sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, zajętych na pokrycie należności Skarbu Państwa i innych wierzycieli.

Przeznaczone do sprzedaży przedmioty oglądać można na miejscu sprzedaży w dniu licytacji między godziną 9-tą i 10-tą.

Naczelnik Urzędu (—) *M. Żochowski.*

I TY zostaniesz **miljonerem** jeśli kupisz los 1-ej klasy w słynnej z wielkich wygranych kolektury **L. Targownika,** Warszawa, Wierzbowa 7 (Plac Teatralny). Ciągnienie od 18 do 23 października. Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą. Konto P. K. O. Nr 10/41

O Wilnie będzie w Polsce głośno...

i to się wkrótce stać może.. Ale to od nas, wilnian, zależy... Zbliża się 1-sza klasa, nowej, 31-ej ulepszonej loterji państwowej. Wiele wygranych może paść w Wilnie... Rozbierzmy szczęśliwe losy pomiędzy siebie, aby większe wygrane nam tutaj przypadły... Wtedy i prasa i radjo rozgłasza po Polsce szczęście Wilna. Nie zwlekając kupmy los w kolekturze

A. WOLAŃSKA

WIELKA Nr. 6

Ciągnienie 1-ej kl. 18 października. Cena losu 1/1 zł. **40**, 1/2 zł. **20**, 1/4 zł. **10**

P. T. Graczom zamiejscowym wysyłamy losy po otrzymaniu zamówienia

PAN | NIEBYWAŁE POWODZENIE! CODZIENNIE OKLASKI! DZIŚ! **SMOSARSKA, Bodo i Ćwiklińska** w najnowszym filmie polskim **Czy Lucyna to dziewczyna**

Wyjątkowy, niebywały nadprogram: **Zadziwiający śpiewno-muzyczny dodatek**

HELIOS | Ostatni dzień! Film, który kosztował miljony dolarów! Najpopularniejszy komik **Eddie Cantor** w największym przeboju doby obecnej **RZYMSKIE SKANDALE** Najpiękn. dziewczęta świata! Przepych i orgje star. Rzymu. Wyścig kwadryg. Walki cyrkowe. Przecudne melodje. Nad program: **Kolorowe atrakcje.**

JUTRO: Film, który oszołomił świat **„KARICKA"** z **Dolores del Rio** w roli głównej

Teatr-Kino REWJA | Balkon 25 gr. — DZIŚ Najpotężniejszy film erotyczno-obyczajowy **Tancerki z Buenos-Ayres** W roli gł. **Olta Pario.** NA SCENIE: **Przebojowy program humoru, pieśni i tańca:** 1) **GROŹNY KONKURENT**—arcywes. kom. 2) **PAN TWARDOWSKI**, baśń fantast. w inscen. Żegoty (Borski, Daal, Tomska, Janowski, Winter, duet Carneri, balet Carneri), 3) **POD KANAPĄ**, wodewil w 1 odsłonie (Janowski, Tomska, Borski, Grzybowska, Żegota)

Komunikat. Najgłośniejszy film doby obecnej **Kobiety w jego życiu** (WIELKA GRA) Dramat erotyczny. W rol. gł. **Marie Bell.** Arcydzieło produkcji francuskiej. Film z życia Legji Cudzoziemskiej. Wobec wysokiej wartości artystycznej i wielkich kosztów sprowadzenia film będzie wyświetlany jednocześnie w dwóch kinach: **CASINO** i **ROXY.** JUŻ JUTRO **Wielka Rewelac. Premjera!**

ROXY | Film cieszący się kolos. powodz. prod. austrjackiej 1934/35 r. mówiony i śpiewany po niemiecku p. t. **Niebieskie ptaki** Nagrodz. złotym med. na wyst. w Florencji 4 atuty w tym niezw. filmie: 1) sens. scen., 2) genjalna reżyseria R. Katschera, 3) artyst. gra Gerdy Maurus, Pawła Hartmana i Homolki, 4) kolosalne napięcie. Nad program: **Rewelacyjne dodatki**

OGNISKO | DZIŚ Głęboko wzrusz. dramat życia kobiety **Jennie Gerhardt** (ZAUŁKI ŻYCIA). W rolach głównych: **Sylvia Sidney, George Raft i William Harrigan.**

NAD PROGRAM: **DODATKI DŹWIĘKOWE.** Pocz. seansów codziennie o godz. 4 p. p.

Ogłoszenie.

Spółdzielnia Sprzedawców Gazet w Wilnie z odp. udz. na mocy uchwał dwóch walnych zgromadzeń uległa rozwiązaniu i przystępuje do likwidacji. Stosownie do art. 76 ustawy o spółdzielniach, **wzywa się wierzycieli Spółdzielni** do niezwłocznego zgłoszenia swych roszczeń.

Likwidatorowie:
(—) **J. Łukaszewicz**
(—) **W. Krasowski**
(—) **A. Miernikowski**

Kosmetyczna szkoła „Nowoczesna"

redaktora miesięcznika „Kosmetyka Nowoczesna" **Stefana Artymińskiego, Warszawa, Nowy Świat 26**, daje prawo otwarcia Gabinetu Kosmetycznego. Kurs czteromiesięczny. Wykładają lekarze wybitni specjaliści. Zapisy trwają. Programy bezpłatnie wysyłamy. Przyjezdnym mieszkania.

Opłata za kurs złotych dwieście

CHOLEKINAZA
H. NIEMOJEWSKIEGO



KAMIENIE ŻÓŁCIOWE CHOROBY WĄTROBY ARTRETYZM — I INNE CHOROBY ŻŁEJ PRZEMIANY MATERJI

NOWY ŚWIAT 5 WARSZAWA TEL. 9-74-96

Sprzedaż w aptekach i skł. aptecznych
Żądać bezpłatnych broszur.



ORYGINALNE PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN R. M. S. W. Nr 1591 Z KOGUTKIEM ZA ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE: BÓLE GŁOWY, MIGRENA, NEWRALGJA, BÓLE ZĘBÓW, GRYPA, PRZEZIĘBIENIA, BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T. P. ŻĄDAJCIE W APTEKACH PROSZKÓW ZE ZNAKIEM KOGUTKIEM W ORYGINALNEM OPAKOWANIU PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU

AKUSZERKA
M. Brzezina
przyjmuje bez przerwy
przeprowadziła się
Zwierzyniec, Tomasza Zana, na lewo Gedyminowską
ul. Grodzka 27.

AKUSZERKA
Marja Laknerowa
przyjmuje od 9 do 7 wiecz.
przeprowadziła się na
ul. J. Jasińskiego 5—20
róg Ofiarnej (obok Sądu).

PRZY ZABURZENIACH W TRAWIENIU, PRZEWLEKŁYCH, UPORCZYWYCH ZAPARCIACH STOLCA, ORAZ PRZY NADMIERNEJ OTYŁOŚCI, STOSUJE SIĘ BEZ SPECJALNEJ DIETY LUB ZMIANY TRYBU ŻYCIA, ŁAGODNIE PRZECZYSZCZAJĄCE „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA" GĄSECKIEGO (z KOGUTKIEM)

BEZ KSIĄŻKI — MALEJEMY.

NOWA
Wypożyczalnia Książek
Wilno, Jagiellońska 16, m. 9.

Ostatnie nowości. Dział dla dzieci i młodzieży. Czynna od godz. 11-ej do 18-ej (6 ej).

PROSZKI **„KOWALSKINA"** STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH **BÓLACH GŁOWY** KONIECZNIE ZE ZNAKIEM „SERCE W PIERŚCIENIU"



Lekarz-Dentysta **L. FRYDMAN** | Technik dentystyczny **C. FRYDMAN**

przeprowadzili się w tym samym domu przy ul. Zawalnej 24 do mieszkania Nr. 2 (drugie frontowe wejście). Telefon 15-32

ZĘBY SZTUCZNE, **korony porcelanowe** (Jacket)

SKŁAD DRZEWA I WĘGLA
M. KLACZKO
Witoldowa 39, tel. 20-42
poleca: DRZEWO pierwszej jakości, WĘGIEL górnośląs. po cenach konkurencyjnych. Prosimy przekonać się.

OKAZJA!
Z powodu zmiany lokalu
3000 wysokowartościowych książek
za bezcen!
Po 20 gr. sztuka, kilka złotych
— Antykwarjat Naukowy —
— ul. Dominikańska 14

UWAGA! AMATORZY PIWA
Jedyne piwo
„SZOPENA"
można się napić u
DORMANA
ul. Mickiewicza 9

Nasza specjalność
ogórki solone
Jurgielanki
Skład Spożywczo-Kolonjalny
Wł. Czerwiński
Wileńska 42
vis-a-vis Placu Orzeszkowej gmach oficerski

Dr. W. Wołodźko
Ordynator szpitala Sawicz
choroby skórne i weneryczne
ul. Zawalna 22 tel. 14-42
powrócił.

DOKTÓR
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator szpitala Sawicz
choroby skórne, weneryczne i kobiece.
ul. Wileńska 34, tel. 18—66.
Przyjmuje od godz. 5—7 w.

Dr. J. Bernsztejn
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Mickiewicza 28, m. 5
przyjmuje od 9—1 i 4—8

DOKTÓR
Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe,
Ul. Wielka Nr. 21,
telefon 9-21, od 9—1 i 3—8.

Doktór Medycyny
Cymbler
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Mickiewicza 12** róg Tatarskiej, telefon 15-64, przyjmuje od 9—2 i od 5—7 1/2

DOKTÓR
D. Zeldowicz
Choroby, skórne, weneryczne, narządów moczowych.
od godz. 9—1 i 5—8 wiecz.

Dr. Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—6 wiecz.
ul. Wileńska 28, tel. 2-77

Dr. Emilja Salit
Choroby wewnętrzne
przeprowadziła się na ul. **Zawalną 7 m 4** tel. **3-49**
i przyjmuje od 5 do 7-ej.

AKUSZERKA
Śmiałowska
przeprowadziła się
na ul. Orzeszkowej 3—17
(róg Mickiewicza)
tamże gabinet kosmetyczny
usuwa zmarszczki, brodawki kurzajki i wągry.

Dr. Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe,
Wileńska 7, tel. 10-67
od godz. 9—1 i 4—8.

Doktór Medycyny
I. Rucznik
(okulista)
przeprowadził się na ul. Zawalną 30, m. 7., telef. 7-80.
Przyjmuje od 9—12 i 4—7.

Wychowawczynię
(Polkę) z pierwszorzędnemi referencjami gorąco polecamy. — W. Pohulanka 41, m. 3, tel. 266 (godz. 3—6 po poł.)

Buchalter-bilans,
włada jęz. niem. i ang. poszukuje odpowiedniej pracy. Administracja „Kurjera Wil." Dla Daniela.

Do wynajęcia
mieszkanie
3-pokojowe przy ulicy Wielkiej. Dowiedzieć się: ulica Końska 4 u dozorcy

Mieszkania
2 pok. z kuchniami, słoneczne do wynajęcia Stara 33 i Trakt Batorego 5.

Mieszkania
2 i 3 pok. z wygodami do wynajęcia.
Mickiewicza 37 u dozorcy.

Do wynajęcia
4 pokoje ze wszystkiemi wygodami i sklep z frontu.
Tatarska 20.

Do wynajęcia
mieszkanie składające się z 4 pok., przedpok., kuchni z wygodami, ul. Szopena Nr. 4. Dowiedzieć się u dozorcy domu.

Do wynajęcia
mieszkanie 7-pokojowe oraz 3-pokojowe ze wszelk. wygodam. Nadaje się na urząd — ulica 3-go Maja 1 (vis-a-vis Sądu Grodz.)

1 lub 2 pokoje
z wygodami i osobnem wejściem (może być dla małżeństwa) do wynajęcia.
Niemiecka 35 m. 9.

DOMEK
o 2-ch mieszkań., 200 sążni ziemi do sprzedania (h. Połocka) Tr. Batorego 5.

Okazyjnie sprzedaje się
plac budowlany
Informacyj udziela się przy ul. Zakretowej 7—17 od g. 2—5 w.

Wyprzedaż
Artystycznie wykonana sypialnia jesionowa styl „Moderne" (możliwe na raty) oraz różne inne meble.
Oglądać w godz. od 12 do 9-ej wiecz. „Praca", Subocz 19.

ODSTĄPIĘ
natychmiast mleczarnię i owocarnię „Nasza Placówka" Mickiewicza 22.

Lekcyj angielskiego i francuskiego
udziela po powrocie ze studjów zagranicznych (Combridge-Sorobonne) wg najnowszych metod także systemem „Linguaphone" na płytach) Annette Rabinowicz. Zamkowa 18/8, wejście z zauł. Św. Michała 2.

Maszynistka
POSZUKUJE POSADY
jak również może być angażowana do biura na terminową pracę, również wykonuje różne prace w domu po b. niskich cenach. Łaskawe oferty do Ad. „Kurj. Wil." pod „Maszynistka"



PRACOWNIA
OBUWIA
M. DRZEWIŃSKI
ul. Wileńska 35
(wejście od Pl. Orzeszkowej)
Przyjmuje obstalunki i reperacje

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9 1/2—3 1/2 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis